Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Sobota, 10 października. Rok VIII. Nr. 238.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. —Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Nadzieja na Locarno.

Na małe Locarno, piękne, jak cukierniana bombonierka, zwrócone są dziś oczy świata. Tam wśród tysiąca zielonych, żywych palm, ma zakwitnąć jedna tak upragniona i oczekiwana: — symboliczna palma pokoju. Przed laty łudziliśmy się, że da ją światu Wersal, — nie dał, — łudziliśmy się, że da ją Genua, — niestety wkrótce przekonaliśmy się, że z Genui zrobiono arene popisową dla międzynarodowych kuglarzy, — Szancera i Dawida Lloyd George'a. Im silniejszy był zawód po dwu uprzednich konferencjach, tem większa dziś jest tęsknota za pokojem. A na czem możemy oprzeć naszą nadzieję, że konferencja w Locarno nie rozwieje się w powietrzu tak jak tyle innych?

Bezwątpienia są pewne dane ku temu, by do obrad w Locarno wiązać silniejsze nadzieje. W chwili otwarcia konferencji, angielski minister spraw zagranicznych p. Austin Chamberlain powiedział: — ponieważ musi ktoś wziąć odpowiedzialność za zwołanie tej konferencji, więc ja ją biorę na siebie z pełnią poczucia swej odpowiedzialności. Ważkie to słowa, które polityk tej miary co Chamberlain musiał dobrze przemyśleć, zanim je wypowiedział. Angielski mąż stanu rozumie, że dziś każde państwo europejskie ugina się pod brzemieniem problemów swej wewnętrznej polityki i za wszelką cenę pragnie całą energję, którą dziś spotrzebowuje dla załatwienia spraw związanych z polityką międzynarodową zużyć dla spraw wewnętrznych swego kraju.

Anglję przygniata dziś ciężki kryzys przemysłowy, olbrzymi stan bezrobocia i wzrastająca ustawicznie agitacja komunistyczna pod wodzą Corsa i wysłanników Moskwy. Francja walczy z trudnościami finansowymi chcąc z jednej strony być rzetelnym dłużnikiem Ameryki, z drugiej zaś strony nie umniejszyć do rządu zaufania obywateli francuskich, którzy tak chętnie i gorliwie podpisywali pożyczki wewnętrzne. Do państw, które w Locarno będą najgorliwszymi propagatorami idei pokoju europejskiego bezwątpienia należy Polska. Kryzys walutowy i gospodarczy, jaki przeżywamy w obecnym okresie każe nam całą myśl i energie skupić około sanacji naszego życia gospodarczego.

Powołanie Rady Gospodarczej i oszczędnościowej, ekspose naszego ministra skarbu i treść obrad sejmowych wykazują jasno i dobitnie, że osią, około której obraca się dzisiaj całe nasze życie, są sprawy gospodarcze. Mając wiele trudności ekonomicznych do przełamania, pragniemy, by narady w Locarno przyniosły jak najbardziej owocne rezultaty i by prace nasze dla dobra kraju mogły się odbywać w atmosferze spokoju w poczuciu bezpieczeństwa własnego. Jedno tylko ma Polska zastrzeżenie: — popierając usilnie ideę pokoju i bezpieczeństwa nie może się Polska zgodzić na to, by symboliczna palma pokoju wyrosła w miasteczku szwajcarskiem na podłożu jedynie naszych ofiar i naszej krzywdy. A taki fundament nie byłby trwały i nie gwarantowałby nigdy pokoju. I obserwując grę delegacji niemieckiej w Locarno zaczyna nas trawić pewna obawa. Z dotychczasowego stanowiska p. Stresemanna i dr. Luthera widzimy, że praca delegacji niemieckiej nie idzie w kierunku utrwalenia pokoju, że jest ona raczej niesłychanie zręczną grą dyplomatyczną polegającą na wygrywaniu wschodu przeciw zachodowi. Stanowisko delegacji niemieckiej słusznie określił „Le Temps“ z 5 bm. w wydaniu wieczornym, mówiąc:

„Szantaż niemiecki zaczął się wcześnie i w sposób zbyt brutalny, by mógł się w pełni udać“.

P. P. S. wypowiedziała się przeciw premjerowi Grabskiemu.

DYMISJA NA WIDOWNI? — DOMNIEMANY SKŁAD PRZYSZŁEGO GABINETU. — RĘKA KRAKOWSKICH STAŃCZYKÓW.

Tel. wł. **Warszawa, 9. 10.** W ciągu czwartku sytuacja polityczna i gabinetowa uległa zmianie na niekorzyść rządu p. Grabskiego. Powodem tego było stanowisko Polskiej Partji Socjalistycznej.

Już podczas narad środowych te czynniki, które na Radzie Naczelnej P. P. S. przeforsowały uchwałę, zwracającą się przeciw wywoływanin przesilenia gabinetowego, nie zdołały osiągnąć większości. Przegrały nawet kampanję o tyle, że klub wypowiedział się przeciw udzielaniu gabinetowi pełnomocnictw, któremi są w istocie ustawy sanacyjne.

Aby jednak znaleźć wyjście z sytuacji wobec niemożności ustalenia jakichś stycznych pomiędzy opozycjonistami i zwolennikami gabinetu, odwołano się do Centralnego Komitetu Wykonawczego, który zebrał się wczoraj po południu.

W Centralnym Komitecie Wykonawczym P. P. S. wpływy radykalne i opozycyjne wobec rządu posiadają znaczną przewagę.

Równocześnie obradowało Polskie Stronnictwo Ludowe. W P. S. L. góruje przekonanie, że w chwili obecnej ze względu na sytuację międzynarodową nie należy przeprowadzać żadnej dysknsji politycznej. Dopiero po wykalrowaniu się sytuacji międzynarodowej należy dążyć do wyjaśnienia położenia wewnętrzno-politycznego. Wtedy P. S. L. wypowiedziałoby się przeciw gabinetowi.

Nawet tak drobny klub, jakim jest Klub Katolicko-Ludowy, który zazwyczaj popierał każdy rząd, wypowiedział się przeciw rządowi Grabskiego.

Ażeby jednak państwu nie przysparzać trudności z kilku stron podjęto akcję w kierunku odroczenia zupełnie obrad Sejmu.

O godz. 7-ej wieczorem zebrał się Konwent Senjorów, ażeby ustalić dalszy bieg obrad sejmowych. Przeważa przekonanie, że dzisiejsze, piątkowe posiedzenie plenarne Sejmu powinno się odbyć, ale tylko w tym celu, aby uchwalić odesłanie trzech ustaw sanacyjnych do komisji.

W międzyczasie Sejm odroczyłby obrady plenarne i to aż do chwili, kiedy komisja zakończy swoje obrady i kiedy sytuacja międzynarodowa pozwoli na podjęcie dyskusji nad ekspose, nad budżetem i nad ustawami. Wtedy Sejm zebrałby się i przeprowadził generalną debatę. Kiedy to nastąpi trudno przewidzieć; czy za dziesięć dni, czy za dwa tygodnie.

W związku z pogorszeniem się sytuacji pojawiły się w kuluarach sejmowych pogłoski na temat domniemanych następców na krzesłach ministerjalnych. Zdaje się, że głównymi aranżerami gabinetu są pp. Rataj i Witos.

Jako premjera wymienia się obecnego ministra spraw wojskowych, gen. Sikorskiego, któryby miał równocześnie objąć tekę min. spr. zagranicznych. Wiadomo powszechnie, że pomiędzy gen. Sikorskim a ministrem Skrzyńskim w ostatnich czasach istniały **poważne różnice** zdań i silne kontrowersje osobiste, spowodowane znanemi wystąpieniami gen. Sikorskiego zagranicą.

Jako ministra oświaty wymienia się b. premjera, prof. Poniłowskiego, jako ministra spraw wewnętrznych wojewodę pomorskiego dra Wachowiaka. Ministrem skarbu miałby zostać bądźto były minister Steczkowski, bądźto senator Szarski (Ch.-N.), wiceministrem zaś skarbu były minister skarbu w gabinecie Moraczewskiego Byrka z P. S. L.

Notując te pogłoski z obowiązku dziennikarskiego stwierdzić wypada, że dziwnym zbiegiem okoliczności odpowiadaja one mniej więcej tym pogłoskom, jakie pod koniec sierpnia pojawiły się w związku z ówczesną atmosferą przesileniową oraz że szczególnie pieczołowicie są one rozpuszczane przez stańczykierję krakowską i niektóre czynniki mające bardzo wysokie ambicje państwowe.

Jak się dalej rozwiną wypadki, trudno w tej chwili ocenić. W każdym razie sytuacja staje się coraz bardziej poważna.

Sejm odroczony.

Tel. wł. **Warszawa, 9. 10.** **Konwent senjorów Sejmu odroczył obrady Sejmu do dnia 20 bm. Dzisiejsze posiedzenie plenarne Sejmu wyznaczone na godz. 10 min. 30 zostało odroczone w drodze administracyjnej przez Marszałka Sejmu.**

Niemal wszystkie stronnictwa, nie wyłączając nawet Ukraińców, zgodziły się na to, ażeby 3 ustawy sanacyjne na posiedzeniu piątkowem odesłano do komisji. Natomiast sprzeciwiło się temu Wyzwolenie, grożąc postawieniem wniosku o wotum nieufności dla rządu i wysuwając w ten sposób momenty polityczne. Dlatego Marszałek Sejmu odroczył całkowicie obrady i tak niesłychanie ważna kwestja ustaw sanacyjnych musiała ulec zwłoce.

Pakt rosyjsko-niemiecki?

HUMBUG BERLIŃSKI?

Tel. wł. **Paryż, 8. 10.** Wielkie wrażenie wywołała tu depesza korespondenta berlińskiego „Petit Parisien“, według której w czasie konferencyj Cziczerina w Berlinie pomiędzy Rosją a Niemcami doszło ostatecznie do porozumienia w sprawie zawarcia paktu niemiecko-rosyjskiego. Pakt ten ma posiadać ogromnie doniosłe znaczenie. Niemcy i Rosja wzajemnie miały w nim zobowiązać się do nieatakowania się w przyszłości ani pod względem wojskowym ani też pod względem gospodarczym Układ ten ma stanowić dla Rosji rekompensatę umów, jakie Niemcy zawarłyby ewentualnie w Locarno.

PREMJER U PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Tel. wł. **Warszawa, 9. 10.** Premjer, p. Władysław Grabski przyjął wczoraj charge d'affaires węgierskiego, p. Bobrika oraz ministra sprawiedliwości, p. Zychlińskiego w sprawach resortowych. Następnie udał się p. Premjer do Belwederu na dłuższą konferencję z Panem Prezydentem Rzplitej w sprawie obecnej sytuacji wewnętrzno-politycznej.

FRANCUSKI MIN. SPR. WEWN. ULEGŁ KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ.

Paryż, 8. 10. (A. W.) Francuski minister Spraw Wewnętrznych Schrameck został przejechany przez dorożkę automobilową, w chwili, gdy opuszczał gmach M-stwa. Minister jest ciężko ranny.

JAK WYGLĄDA „ZMIANA“ KURSU W GDAŃSKU.

Gdańsk, 8. 10. (Pat.) Wczoraj odbyło się w Gdańsku zgromadzenie stronnictwa centrum, na którem jeden z przywódców obozu centrum gdańskiego poseł Neubauer wygłosił referat, poświęcony stosunkom w wolnem mieście. Poseł Neubauer podkreślił nierozerwalne węzły, łączące Gdańsk z Niemcami, poczem zaatakował Ligę Narodów, która uczyniła Gdańsk przedmiotem targów i szacherstw i która odnosi się do niego z brutalnością silniejszego.

TROCKI AMBASADOREM W PARYŻU ?

Paryż, 8. 10. (Pat.) Dzienniki rosyjskie, wychodzące w Paryżu, donoszą, że Trocki ma być wkrótce zamianowany ambasadorem w Paryżu. Nominacja jego pozostaje w związku z niezadowoleniem rządu moskiewskiego z działalności posła sowieckiego w Berlinie Krestińskiego, który ma być zastąpiony przez dotychczasowego ambasadora w Paryżu Krasina.

NOWY POSEŁ POLSKI W WASZYNGTONIE.

Tel. wł. **Warszawa, 9. 10.** Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała, powołująca byłego radcę legacyjnego przy poselstwie polskiem w Londynie, p. Ciechanowskiego na stanowisko posła polskiego w Waszyngtonie. Odnośny akt nominacyjny otrzymał Pan Prezydent Rzplitej do podpisu. Poseł Ciechanowski wyjeżdża dzisiaj do Londynu

POLACY NA RADZIE UNJI PARLAMENTARNEJ.

Waszyngton, 7. 10. (Pat.) Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej w dyskusji nad sprawą unji celnej poseł Ilski stwierdził, że unja celna możliwą jest tylko wtedy, gdy przystąpią do niej wszystkie państwa gospodarczo silne i gdy zostanie przeprowadzony podział pracy. W zakończeniu obrad prof. Dembiński imieniem całego kongresu wygłosił piękną mowę, dziękując Stanom Zjednoczonym za gościnność i pomoc. W wyborach do rady unji powołano ponownie prof. Dembińskiego i sen. Buzka, a na zastępcę posła Zamorskiego.

DELEGACJA G. ŚLĄSKA U PREMJERA.

Warszawa, 8. 10. (Pat.) Dnia 7. b. m. minister pracy i opieki społecznej Sokal przyjął na audjencji delegację pracowników umysłowych województwa śląskiego z posłami Waszkiewiczem, Adamkiem i Cerbenem na czele w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia pracowników umysłowych na Górnym Śląsku.

Turcja a nowe prądy.

(Korespondencja własna).

Konstantynopol, wrzesień.

ZAMYKANIE KLASZTORÓW DERWISZY. — MUSTAFA KEMAL I HENRYK VIII. — RIFAI I BEKTASZI. — OBURZENIE ŚWIATA MUZUŁMAŃSKIEGO. — NOWA ROLA EGIPTU. — SENSACYJNY PROCES. — NOWE TŁUMACZENIE KORANU.

Po skasowaniu Kalifatu, po zamknięciu szkół religijnych, po zlikwidowaniu dobroczynnych organizacji muzułmańskich itd., dyktatorskie rządy angorskie przystąpiły z kolei do rozwiązania wszystkich klasztorów — tak zwanych tekkes — a jednocześnie zabroniły nadal noszenia tytułu derwisza. Już w końcu zeszłego roku rząd nosił się z temi zamiarami, co się w pewnym stopniu przyczyniło do wybuchu powstania Kurdów, w którym tak znaczną rolę odegrał Szeik Said przywódca zakonu. Nakszibendi Derwiszów.

Obecnie Mustafa Kemal wydał odnośne dekrety, które zaczynają być wprowadzane w życie i oznaczają ostateczny program organizacji religijnej muzułmańskiej w Turcji.

Nie wolno już będzie nawet modlić się w grobowcach i mauzoleach zmarłych sułtanów, a wszelacy musseini, alimi, fikihowie, kadi i derwisze porzucić będą musieli swe poważne stroje i imponujące turbany i zamienić je na europejskiego kroju kurtki i słomkowe kapelusze.

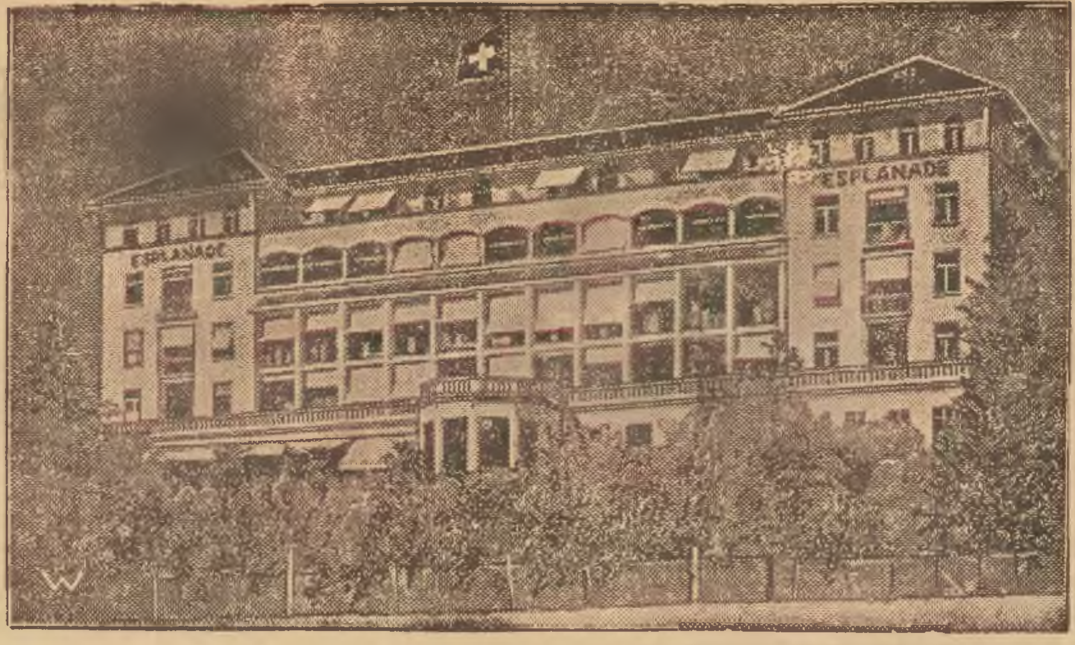
Przyznać trzeba, że większość derwiszów rzeczywiście znajdowała się w stanie korupcji i upadku moralnego, eksploatując naiwność lub zabobonne wierzenia tłumów, jak np. sławni Rifai — derwisze wyjący — lub panteistyczni Bektaszi — głosiciele zasady, że żadna moralność nie obowiązuje wybrańców Boga. Zdaje się jednak, że nie tyle wyższe względy kierowały rządem angorskim, ile chodziło mu o położenie ręki na znacznych funduszach, któremi klasztory muzułmańskie rozporządzają... Mustafa Kemal postąpił tu zupełnie jak... Henryk VIII angielski, który również był stale w kłopotach pieniężnych. Z drugiej jednak strony jest to dalsze konsekwentne rozwijanie antyreligijnej linji postępowania, po której kroczy rząd angorski w swem dziele zmodernizowania Turcji.

Jest rzeczą wątpliwą, czy tego rodzaju polityka Turcji na dobre wyjść może. Spotyka się ona z wyraźnym potępieniem w całej reszcie świata muzułmańskiego od Marokka aż po Indje. Arabowie i Kurdowie mosulscy są nią oburzeni. Niezadowolenie daje się wyczuwać nawet w samej Anatolji, gdzie jest dużo zwolenników Kizil Baszów, jak również w Koni, gdzie wpływy Mewlewi Derwiszów pozostały ogromne i opierają się na wciąż jeszcze żywych tradycjach sułtana Seljuka.

Dzisiaj centrum życia religijnego muzułmanów przenosi się do Egiptu, który pomału odgrywać zaczyna rolę, której Turcja dobrowolnie się wyrzeka. Jej wolnomyślny fanatyzm, bo inaczej, jak paradoksalnie nazwać tego nie można, podważa jej przodownicze stanowisko w rodzinie narodów mahometańskich. Stanowisko to zdobędzie prawdopodobnie Egipt, o ile wypadki polityczne nie wprowadzą tam anarchji, która zresztą wkrada się już nawet w dziedzinę religijną, jak świadczy np. sensacyjny proces przeciw znakomitemu szeikowi Ali Abdel Razek.

Sąd „kościelny" muzułmański (Mansura Mekhema Szaria) widział się zmuszonym pozbawić go jego godności alima i prawa nauczania za głoszenie całkiem „heretyckich" przekonań, o przystosowywaniu przepisów Koranu do potrzeb nowoczesnego życia. Szeik Razek nie jest pierwszym nowatorem w tej dziedzinie, a idee jego propagujące konieczność pogodzenia pism świętych z wymogami życia, mają wielu zwolenników. Świadczy to o intensywnem życiu religijnem w tym kraju, a od powodzenia tej akcji zależy, być może. przyszłość Islamu.

Kab-Iszau.



Hotel „Esplanade", położony nad brzegiem jeziora, gdzie zamieszkały niektóre delegacje, biorące udział w konferencji w Locarno.

Niewyjaśniona sytuacja w Locarno.

Tel. wł. **Locarno**, 8. 10. W chwili obecnej sytuacja przedstawia się nadal bardzo niejasno. Wprawdzie naprężenie, które cechowało obrady ostatnich dwóch dni częściowo minęło. Jednak pozostał jeszcze cały szereg kwestyj spornych do załatwienia tak, że sytuacja ogólna do tej pory nie została opanowana.

Poszczególni delegaci w spotkaniach z przedstawicielami prasy nadal wyrażają się optymistycznie o losach konferencji. Niemniej jednak znać po nich wyraźnie zdenerwowanie i brak wiary. Być może, że do zdenerwowania tego przyczynia się fakt, że Locarno jest formalnie oblężone przez dziennikarzy szturmujących o każdej porze dnia i nocy dyplomatów o informacje i popełniających rozliczne niedyskrecje. Jednak niewątpliwie i rokowania same nie wpływają absolutnie dodatnio na humory delegatów.

Sensacją dnia wczorajszego był zupełnie niespodziewany przyjazd czeskiego ministra spraw zagranicznych dra Benesza. Przyjechał on o całą dobę wcześniej niż zapowiedziano. W kołach politycznych przypuszczają, że Benesz pospieszył się, aby ubiec polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego, który oczekiwany tu był bardzo niecierpliwie z uwagi na pobyt Cziczerina w Warszawie. Benesz natychmiast po przybyciu odbył dłuższą konferencję z delegatem Francji, p. Briandem.

FRANCJA WIERNA POLSCE!

Locarno. 8 10. PAT. Briand oświadczył korespondentowi „Matina", że delegacja francuska gotowa jest dyskutować wszelke propozycje tekstów i formuł, jakie zostaną wysunięte w Locarno, jednakże zasadą, od której nigdy nie odstąpi jest dochowanie wierności swym sojuszniczkom — Polsce i Czechosłowacji.

MIN. SKRZYŃSKI W LOCARNO.

Tel. wł. **Locarno.** 8 10. Dzisiaj przybyła do Locarno delegacja polska z ministrem Skrzyńskim na czele. W godzinach południowych minister Skrzyński odbył dłuższą konferencję z francuskim ministrem spraw zagranicznych, p. Briandem. Również wyznaczone zostało spotkanie między p. Skrzyńskim a belgijskim ministrem spraw zagranicznych, p. Vandervelde. Mówią nadto, że i ze strony dra Benesza czynione są zabiegi w kierunku porozumienia się z ministrem Skrzyńskim.

Tel. wł. Locarno. 8 10. Z dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że sprawa zabezpieczenia granic wschodnich stanowi nadal jedną z najpoważniejszch trudności toczących się obrad. Niemcy w dalszym ciągu opierają się nieprzejednanie zasadniczym żądaniom delegacji francuskiej. Sytuacja o tyle tylko zmieniła się, że Niemcy wobec mocnego stanowiska delegacji francuskiej, popartego przez Belgję a także przez Anglję, nie usiłują już przeciwstawiać się zawarciu umów arbitrażowych wschodnich wogóle. Natomiast opozycja Niemców obecnie skierowana jest przeciwko temu, aby Francja przejmowała gwarancję tych umów arbitrażowych.

Ze strony delegacji francuskiej ujawnia się pewna chęć kompromisowego załatwienia tych kwestyj. Mianowicie wskazują na to pogłoski, jakie się dzisiaj tu pojawiły i które opiewają, że Francja przyjęłaby gwarancję umów arbitrażowych, zrzekając się natomiast prawa do automatycznych sankcyj w razie naruszenia tych umów przez Niemcy. — Z kół francuskich otrzymaliśmy zapewnienie, że w tych pogłoskach niema ani słowa prawdy.

Tel. wł. Locarno. 8 10. W ciągu dnia dzisiejszego toczyły się nadal obrady ekspertów prawniczych. Dotyczyły one opracowania klauzuli w sprawie paktu wschodniego, a nadto również sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Z kół zbliżonych do ekspertów dowiadujemy się, że zasadniczo sprawa przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie natrafia już na tak poważne trudności, jak kwestja zabezpieczenia granic wschodnich.

Tel. wł. Locarno. 8 10. W dalszym ciągu bardzo żywo interesują się tu osobą Cziczerina. Rozeszły się pogłoski, że Cziczerin ma przybyć do miejscowości Stresa, wobec czego spodziewano się, że ze strony delegacji polskiej zostanie postawiony wniosek, aby delegacja rosyjska została dopuszczona do dyskusji w czasie obrad konferencji nad sprawą paktu wschodniego.

Jak się przekonaliśmy pogłoski te wyszły z wrogich Polsce kół berlińfkich i miały na celu utrudnienie pozycji polskiego ministra spraw zagranicznych, p. Skrzyńskiego. W kołach polskich bowiem otrzymaliśmy zapewnienie, że nawet mowy nie było o tem, ażeby z podobną inicjatywą miała wystąpić delegacja polska.

W związku z temi pogłoskami, przewodniczący delegacji angielskiej Chamberlain oświadczył wyraźnie, że w razie zjawienia się Cziczerina na konferencji delegacji angielskiej nie pozostałoby nic innego, jak zerwać obrady w sprawie paktu wschodniego.

Wiadomość o trudnościach, jakie wywołuje nieustannie osoba Cziczerina, skłoniła ponoć rząd szwajcarski do powzięcia uchwały, aby na czas trwania konferencji nie udzielić Cziczerinowi wizy wjazdowej do Szwajcarji. Wszystkie te obawy wydają się jednak przesadne, gdyż w kołach sowieckich zapewniają, że Cziczerin udaje się do Meranu, gdzie już przygotowane zostały dla niego odpowiednie apartamenty.

—o—

Str. 2

RED. WASILEWSKI ZWOLNIONY.

Tel. wł. Warszawa, 8. 10. Sąd Najwyższy rozpatrzył wczoraj sprawę red. Zygmunta Wasilewskiego, który przez Sąd Apelacyjny skazany został na 7 dni aresztu za artykuł przeciw Komitetowi Uczczenia ś. p. Prezydenta Narutowicza. Skarga kasacyjna red. Wasilewskiego została oddalona. Wyrok objęty jest jednak przez amnestję.

ULGI SEZONOWE DO UZDROJOWISK.

Warszawa, 7. 10. (Pat.) Wobec tego, że tegoroczny letni sezon kuracyjny w niektórych uzdrowiskach polskich został przedłużony do końca października — Ministerstwo Kolei przedłużyło termin stosowania ulgowej uzdrowiskowej taryfy do końca bieżącego miesiąca.

Warszawa, 7. 10. (Pat.) Pan Minister Kolei inż. W. Tyszka zarządził, aby ulgi kolejowe dla kuracjuszy. udających się do uzdrowisk krajowych, były również stosowane i w sezonie zimowym.

Ulgi te wynosić będą 33% ceny biletu powrotnego i przyznane będą tylko tym uzdrowiskom krajowym, które są w sezonie zimowym czynne.

ZAMACH NA KAPŁANA PRZY MSZY ŚW.

Karlsruhe, 8. 10. (Pat.) Gdy dziś rano w kościele św. Szczepana ks. Wolff odprawiał przy bocznym ołtarzu Mszę św., nagle jakiś osobnik rzucił się ze sztyletem na duchownego. Zakrystjan zdołał jednak wytrącić sztylet z ręki napastnika. Po zaciekłej walce zdołano go wyrzucić z kościoła i oddać w ręce policji. Jak się okazało, napastnik jest głuchoniemy.

PIEKIELNA MASZYNA W ZATOCE BISKAJSKIEJ.

Londyn, 8. 10. (Pat.) Reuter dowiaduje się, iż w zatoce Biskajskiej eksplodowała maszyna piekielna na parowcu angielskim Roman Star. Dwóch ludzi z załogi zostało rannych, 1 zabity.

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt, 8. 10. (A. W.) Aresztowani za organizowanie zamachu stanu komuniści z byłym komisarzem ludowym Rakoczym na czele, rozpoczęli głodówkę, oświadczając, że aż do głównej rozprawy nie przyjmą pokarmu. Lekarze usiłują odżywiać ich sztucznie.

Z PAŃSTWA BOJAŹNI BOŻEJ.

Berlin, 8. 10. (Pat.) Przed kilkoma dniami policja aresztowała na dworcu zgorzelickim pewnego 12-letniego chłopca, u którego znaleziono złoty zegarek damski ze złotym łańcuszkiem. Dochodzenia dalsze wykazały, iż aresztowany chłopiec był głową bandy złodziejskiej, składającej się z dzieci. Młodociani złodzieje, których było 8, mieli swe schronisko w wieży wodociągowej dworca szarlotenburskiego, skąd urządzali swoje wyprawy. Do bandy tej należała również 13-letnia dziewczyna, która bandzie gotowała obiad na skradzionej maszynce okowicianej i ze skradzionych środków żywnościowych. Banda przez całe lato grasowała po Berlinie i miała nazwę Ku-Klux-Klan.

PROCES P. P. P.

Tel. wł. Warszawa, 8. 10. Wydział VIII. Sądu Okręgowego przesłał akt oskarżenia p. p. Wroczyńskiemu, Gostyńskiemu, Pękosławskiemu, Gorczyńskiemu, Łubieńskiemu, Michalskiemu i Leśniewskiemu, którym Urząd Prokuratorski zarzuca należenie do organizacji P. P. P.

Obrońcy wyżej wymienionych w osobach adwokatów Szurleja, Niedzielskiego, Kijeńskiego i Eborowicza wystąpili do Sądu Apelacyjnego ze skargą na decyzję pierwszej instancji, która zarządziła rozprawę główną, przyczem wskazali na (p. I. art. 527. U. P. K.) brak cech przestępstwa. Zdaniem obrońców oskarżeni nie mogą odpowiadać za należenie do organizacji tajnej, gdyż P. P. P., nie posiadała takiego charakteru, występowała bowiem zupełnie jawnie wobec czynników rządowych.

SKAZANIE P. PRIŁUCKIEGO.

Tel. wł. Warszawa, 8. 10. P. Priłucki, redaktor „Momentu" skazany wczoraj został przez Sąd Okręgowy na 1 miesiąc aresztu za zniesławienie p. Grzyba, właściciela Hotelu Śląskiego na Placu Trzech Krzyży. „Moment" zamieścił nieprawdziwą wzmiankę, że p. Grzyb jest człowiekiem organizacji szpiegowskiej i spólnikiem rehabilitowanego już obecnie hr. Tolla.

Szczęście w zakątku skandynawskim.

(Korespondencja własna).

Sztokholm, w październiku 1925.

Szczęśliwa Skandynawja!... Nic na tym wielkim półwyspie nie przypomina wojny. Była gdzieś daleko, tu docho dziły tylko jej echa. Ani na ludziach, ani na rzeczach nie znajdzie tu śladów burzy wojennej. Kategorje moralne, etyczne, któremi myśli społeczeństwo zostały bez zmiany. Zwłaszcza w Norwegji.

Ubogi w bogactwa a szczodrze uposażony w piękno, kraj ten dyszy spokojem i wewnętrzną, skrytą melancholją. Przyroda ukształtowała tu charakter ludzki, wyciskając na nim swe mocne i niezatarte piętno. Fantastyczne, bajkowe wprost piękno fjordów, kontrast bujnej zieleni i nagich skał, bogactwa głębin morskich (rybołóstwo) i niewydajności twardej, skalistej gleby — wszystko to ukształtowało typ Norwega: surowego, kanciastego, zamkniętego w sobie a przytem mistycznie zadumanego i skłonnego do marzycielstwa człowieka.

Lato norweskie, późne i krótkie, wybucha gwałtownie i szybko przemija. Wrzesień gorący, upalny roztacza na południu w okolicach Bergen i jego fjordów uroki prawdziwego południa. Brzeg skalisty, jak w Biarritz, morze zieleni jasnej i bledszej w odcieniu niż nad morzami południowemi.

Z Bergen wije się linja kolejowa poprzez dziesiątki tuneli przepiękną okolicą górską ku Krystanji. Czystość w Norwegji na kolejach, na stacjach, w miastach nadzwyczajna — aseptyczna poprostu.

Krystanja (Oslo) brzydka jak noc. Storthing położony w środku miasta—okropny budynek z szarej, nietynkowanej cegły, przypomina stajnie cyrkowe raczej niż gmach parlamentu. Kanały i odnogi fjordu przerzynają miasto we wszystkich kierunkach. Karl Johan Gade, główna arterja miejska, bardzo ożywiona bieży od portu i kończy się dość niespodzianie u stóp wzgórza, na którego stokach roztacza się park miejski.

Z Krystanji w 8 godzin dostajemy się do Sztokholmu. Stolica Szwecji prezentuje się wieczorem przy wjeździe od strony lądu nadzwyczaj okazale. Miasto uderza odrazu pewnym arystokratyzmem zewnętrznym. Arystokratyzm w cenach, które są bardzo wysokie, arystokratyzm w ruchu ulicznym: tłum jest tutaj niepodobny do żadnego wielkomiejskiego tłumu na kontynencie. Niezwykła grzeczność w obejściu, spokój, takt, cechują tak jednostkę jak i ogół.

Po odalkoholizowanej, suchej Norwegji, gdzie za żadne skarby świata nie otrzyma się kieliszka koniaku, Sztokholm uderza mnogością barw i restauracji. Alkoholu czystego też tu nie dostanie, zastępuje go jednak obfi cie szwedzki punch.

Na jednej z głównych arterji, na Drottingsgatan, wre ruch pieszy i kołowy nie mniejszy niż w jakiejkolwiek stolicy kontynentu.

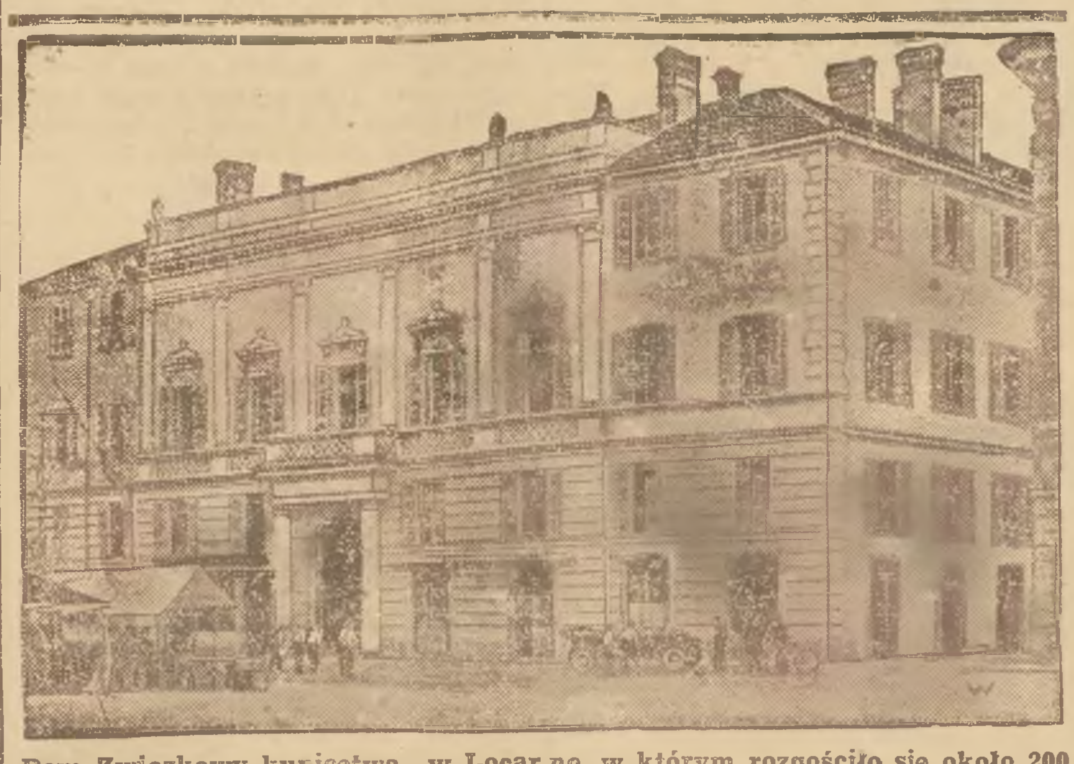
Wspaniały gmach Riksdagu (parlamentu) wznosi się, jak twierdza, w środku miasta na półwyspie połączonym mostami z innemi dzielnicami.

Życie płynie tu szerokim torem. Zmiany rządu, walki polityczne, partyjne nie mają tego odcienia gorączkowości co w powojennej Europie. Sztuka i sporty zajmują jedno z pierwszych miejsc w życiu Szwedów: niema może kraju, w którymby się widziało tylu i tak rasowych, wspaniale rozwiniętych ludzi obojga płci co w Szwecji.

Hydra kryzysów podminowujących kontynent nie sięga swemi mackami zielonego półwyspu. Szczęśliwa Skandynawja żyje życiem normalnem, o którem myśmy już dawno zapomnieli.

M.

—o—



Dom Związkowy kupiectwa w Locarno, w którym rozgościło się około 200 przedstawicieli prasy całego świata.

Hajdamacki nóż i pruska pikelhauba.

W ostatnich dziesięciu latach zmarłej roku 1918 monarchji austro-węgierskiej zawarli galicyjscy Rusini z Berlinem ścisłe przymierze zaczepno-odporne przeciw Polakom. Ten haniebny związek niebiesko-żółtych siczy z cesarsko-pruskim Ostmarkenvereinem, hajdamackiego noża z kulturtraegerską pikelhaubą znalazł aż nadto dobitny wyraz w pokoju brzeskim oraz w krwawych bratobójczych walkach na ulicach Lwowa po rozpadnięciu się frontu bojowego państw centralnych.

Stara miłość nie rdzewieje. Knowania „ukrainizmu" niezdolnego do twórczej pracy, a cierpiącego na manję wielkości nie ustają. Sprzymierzeniec nad Sprewą pomaga ze wszystkich sił, organizuje, subwencjonuje. Oprócz Pragi jest Berlin głównem gniazdem tej najpodlejszej z krecich robót przeciw Polsce. Jakkolwiek większość rozumnego i pracowitego społeczeństwa ruskiego odwróciła się od tych wichrzeń i przystąpiła już do pozytywnej działalności nad materjalną i moralną kulturą swego narodu w oparciu o Polskę, to jednak zjawiają się co pewien czas na terenie małopolskim emisarjusze — „borytele", subwencjonowani zazwyczaj przez czerwony Charków po to tylko, by usłużny Berlin mógł z racji konfliktów, jakie wyłaniają się między władzami polskiemi a tego rodzaju instruktorami nacjonalistycznej destrukcji ukraińskiej wszczynać oszczercze alarmy prasowe przeciw znienawidzonemu sąsiadowi z nad Wisły.

—o—

Do Komitetów rocznicy Miarki i Stalmacha.

Wszystkie lokalne Komitety Obchodu 100. rocznicy Stalmacha i Miarki, jak również księgarnie, osoby prywatne, instytucje itp., które jeszcze nie zapłaciły pobranych druków (broszury „Paweł Stalmach — Karol Miarka". „Dwa Orły śląskie", pocztówki, obrazy itp.), niechaj **niezwłocznie** nadeślą należytość stosownie do otrzymanych rachunków, i to pod adresem: K. Prus, **Mikołów,** ul. Miarki 18. — Również jeżeli jakie Komitety miały czysty dochód z urządzanych uroczystości rocznicowych, niechaj te dochody z odpowiednim obrachunkiem także na ręce K. Prusa **niezwłocznie** prześlą. Główny Komitet Obchodu przystąpił do obrachunków i likwidacji całego obchodu, a zatem powyższe wezwanie jest **naglące.** Przypomina się, że czysty dochód z całego obchodu będzie przekazany do funduszu imienia Stalmacha i Miarki, z którego ucząca się uboga młodzież ma otrzymywać wsparcia.

—o—

GEORGES POURCEL.

Ostatni uczeń.

Pani Zofja Martel, kierowniczka szkoły, skończyła lat 70. Kuratorjum, w uznaniu jej zasług, dało jej do zrozumienia, żeby się podała do emerytury. Rozdarto jej w ten sposób serce i napełniono gorzkim żalem — myślała, że pracować będzie do lat 80.

Co się teraz stanie z jej uczenicami? Starsze przynajmniej zaczęły już sobie dawać radę z imiesłowami, ale młodsze!... piszą jeszcze tak źle!

Nie zmiękczyło to jednak serca pana Prawnickiego, i pani kierowniczka .... odeszła. Usunęła się do domku, który niegdyś nabyła i zachowała na .... czarną godzinę. Tak się zamawia „miejsce wiecznego spoczynku".

Strasznie jej było przykro; nie mogła się pogodzić z tem, co się stało, zupełnie, jakby straciła ukochane dziecię.

Z pustką w sercu i bezczynnemi rękami, nieprzydatnemi na nic, chodziła z kąta w kąt po swem nowem mieszkaniu, nasłuchując, czy po nią nie idą stamtąd — ze szkoły, z jej szkoły... W tem natknęła się na swego męża.... Poślubiła go z łaski na uciechę 50 lat temu. Wtedy był to świetny oficer afrykański, w pięknym mundurze, dziś — ruina człowieka. Miał lat 80, wiecznie milczący, blady, mizerny. Był też na emeryturze.

Zresztą żona nie zwracała nań nigdy uwagi, to też żył zapomniany w cieniu wielkości pani dyrektorki.

Zrana pani Martel z koszyczkiem w ręku szła na rynek. Znała wszystkie przekupki, gdyż były to jej dawne uczenice, chętnie więc gawędziła z niemi, strofując nie za wygórowane ceny, lecz za „podejrzaną składnię".

— Marjetto, nigdy nie mogłaś się nauczyć, że wyraz „jarzyna" jest rodzaju żeńskiego, przytem mówisz „ładna pieniądz". Michalino, tak niegdyś ładnie układałaś zdania, a teraz mówisz, jak „szarada".

Załatwiwszy sprawunki na targu, pani dyrektorka szła pośpiesznie w kierunku szkoły, by się nie spóźnić, gdy jej uczenice iść będą do domu.

Dziewczęta otaczały panią dyrektorkę wieńcem żywych kwiatów.

— Jak wam dziś poszło dyktando? — pytała. — Która z was napisała je bez błędu? Niestety, bardzo mało było takich... Dobrze, dobrze!... Co za czasy! Boże drogi! Cóż na to nowa kierowniczka? Moje drogie, co to będzie na egzaminie? Żadna z was nie dostanie świadectwa.

Wracała do domu dziwnie poruszona.

Popołudnia wlokły się bez końca. Jedynym promieniem w życiu tak niedawno czynnej kobiety, były chwile rozmowy z ukochaną dziatwą. Resztę dnia pani dyrektorka spędzała na krzątaniu się po kuchni lub stołowym pokoju — tu i tam, tu i tam... jak to zwierzę w klatce.

— Zosieńko, — rzekł pewnego razu mąż — patrz, możnaby pomyśleć, że to zachód słońca w Afryce.

Pani dyrektorka nigdy nie przyglądała się zachodowi słońca. Niebo, dla niej, to była przestrzeń geograficzna, służąca do odróżniania stron świata.

Podeszła wolno do okna i oparła się o futrynę. Co to, był za zachód słońca! Zamglony, przesłonięty dymem fabrycznym, przesycony obrzydliwemi wyziewami, — starcowi jednak przypominał zachód słońca w Afryce.

— Patrz, Zosienko, tam w oddali— Atlas, na horyzoncie, jak okiem sięgnąć — piaski, w bok — oazy, źródła, palmy... Czy czujesz zapach? To pachną lasy pomarańczowe wybrzeża... Blidah... Ach, gdybyś wiedziała!!!

Głos mu drżał nieukojoną tęsknotą. Zamknąwszy oczy, przeżywał marzenia, wskrzeszał piękno swej młodości...

— No, no, — rzekła zdziwiona profesorka — wcale nieźle się wyrażasz. Nie byłoby nic dziwnego, gdybyś okazał zdolności do wypracowań stylistycznych. Musze się przekonać... Siadaj i pisz na temat: „Co widzę ze swego okna..." Zaniedbywałam cię trochę, biedny malcze!

To prawda, zaniedbywała go tylko trochę przez lat pięćdziesiąt...

Nie miał o to do niej pretensji. Posłuszny, cichy „malec" usiadł i zaczął pisać wypracowanie. Pisał długo, a widział ze swego okna wiele... Widział rzeczy piękne, pełne zapału i mocy, snuł baśń, roztaczającą mu przed oczyma czarowne obrazy, mieniące się wszystkiemi kolorami tęczy; widział szczęście, którego nie umiał pochwycić drżącemi rękoma; płakał, gdy odchodziło...

Pani dyrektorka, włożywszy na nos okulary, poprawiła wypracowanie pilnego ucznia, sumiennie, jak to było jej zwyczajem, i czerwonym atramentem napisała uwagę: „uczeń obdarzony bujną wyobraźnią, rokuje wielkie nadzieje, niestety — ortografja słaba... To trzeba usunąć" — rzekła energicznie nauczycielka. — Od dzisiaj do pracy! Będziesz pisał dyktando rano i wieczorem...

Oczy jej błyszczały, jak za czasów młodości. Łańcuch, o którym myślała, że już pękł na zawsze, sam wiązał się na nowo. Oto jej cel. Nie wszystko jeszcze stracone, skoro pozostał jej ten uczeń jedyny, ostatni... przytem nadzwyczajnie pilny, patrzący na swą nauczycielkę niewinnemi oczyma małego chłopca. Oto i dla niego nastał czas; przyszła godzina upragniona... Czekał na nią pół wieku, ale też co za nagroda!...

Czynił zadziwiające postępy. W kilka dni zrozumiał, jak się formują imiesłowy i pisał bez błędu rzeczowniki złożone!..

Najmniejsza pochwała nauczycielki — wzruszała go do łez, przyprawiała o egzaltację. Ukradkiem po raz tysiączny odczytywał ocenę: „rokuje wielkie nadzieje..."

Wieczorem w kawiarni De la Mairie zdawał sprawę ze swych postępów.

— Chłopcy — mówił do swych kolegów — dziś zrobiłem tylko trzy błędy, a dyktando było bardzo trudne z Chateaubrianda. Żaden z was nicby nie zrozumiał!

Prostował się, prężył, niby żołnierz na wzmiankę o generale.

Pewnego dnia padał ulewny deszcz. Pani dyrektorka czekała, jak zwykle, na uczenice, wracające ze szkoły, i zaziębiła się. Zaledwie położyła się do łóżka, widać było, że to koniec.

Śmierć miała spokojną.

Pewien odcień żalu, poczucia nowej niesprawiedliwości drżał w jej słabnącym głosie, gdy spostrzegłszy przy łóżku staruszka męża, tonącego we łzach, rzekła łagodnie:

— Biedny mały, odchodzę za wcześnie, w chwili, kiedyś miał pisać bez błędów.

Z upoważnienia autora przełożyła **L. O.**

—:—:—

Kronika Krakowska.

REPERTUAR KRAK. OPERETKI NOWOŚCI RAJSKA 12.

Piątek, 9. b. m. o godz. 7.45 wiecz.: „Rewanż".

Sobota, po poł. 10. b. m. o godz. 3.45 po cenach całkiem zniżonych: „Hrabina Marica".

Sobota o godz. 7.45 wiecz.: „Rewanż".

Niedziela po poł. 11. b. m. o godz. 3.45. po cenach zniżonych: „Hrabina Marica".

Niedziela wieczór o godz. 7.45: „Rewanż".

Poniedziałek, wieczór o godz. 7.45: „Rewanż".

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Codziennie o 5-tej".
Sobota: „Hamlet".
Niedziela po poł.: „Obrona Częstochowy"; wieczorem: „Hamlet".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

Kino „Promień": „Dr. Mahbuse".
Kino „Uciecha": „Królowa Saba".
Kino „Wanda": „Królowa Saba".

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel: Senator Wład. Długosz — Siary, Dr. Stan. Garski — Lwów, Hans Lochner — Wiedeń, Hr. Tadeusz Łubieński — Zassów, Michał Loewenstein — Zawiercie, Wolf Lindenfeld — Łódź, Wiktor Wiener — Wiedeń, Dr. Alfred Porada Rapoport — Wiedeń. Roman Strzygowski — Biała, Angelo Ara — Tryest.

Hotel Saski: Ludwik Gumiński — Niziny, Camillo Dadzsies — Budapeszt, Andzia Rosenfeld — Proszowice. Israel Orender — Wiedeń, Cirje Kaiser — Wiedeń, Ludwik Romar — Wiedeń, Marja Różyczkowa — Dąbr. Górn., Stefan Dziema — Łomża, Edward Nowotka — Łomża, Maks. Hendler — Wiedeń, Cecylja Nowińska — Łńków, Eljasz Szmideberg — Wiedeń.

—o—

Zebrania Związku Ludowo-Narodowego w Krakowie (Rynek 6): W niedzielę dnia 11. b. m. o godz. 6 w. mówić będzie **poseł Rymar** na temat: Nasze stanowisko wobec projektu wskrzeszenia krak. Rady miejskiej; — w poniedziałek, dnia 12. b. m. godz. 7-ma **poseł Konopczyński** na temat: Związek Lud. Nar. a ugoda rządu z żydami. Wstęp dla członków Z. L. N. i wprowadzonych gości.

Samorządy a walka z jaglicą. Jak donosiliśmy, wczoraj w Wydziale Zdrowia Magistratu odbyła się konferencja w sprawie organizacji walki z jaglicą na terenie m. st. Warszawy. Stwierdzono, że jaglica szerzy się coraz bardziej i zdecydowano przedsięwziąć cały szereg środków zaradczych (zwiększenie poradni okulistycznych, tworzenie oddziałów szpitalnych dla chorych ocznych).

Najpilniejszą potrzebą jednakże — ze względu na wielką ilość zasłabnięć i małą ilość łóżek dla chorych jaglicznych w szpitalach istniejących — jest potrzeba stworzenia większego szpitala dla chorych jaglicznych. Organizacja takiego szpitala wymaga znacznych środków, które zgromadzićby można z łatwością, gdyby poszczególne samorządy zechciały wprowadzić do swych budżetów pewne kwoty na zwalczanie jaglicy. (Przyczyniając się materjalnie do zbudowania szpitala takiego, samorządy miałyby gdzie umieszczać swych chorych jaglicznych).

Organizacją szpitala takiego mógłby się zająć Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który już posiada dwa zakłady lecznicze, są one jednak tak przepełnione, że obecnie dalsze zgłoszenia chorych dzieci musiały być wstrzymane.

Składki. Na „Zrozpaczonego" złożyli w Administracji „Gońca Krakowskiego": Urzędnicy Dyrekcji Kopalni Bielszowice 10.75 zł., p. Macharski 8 zł., S. P. 4 zł., Bezimiennie 26 zł.

Co w Warszawie mówią o „zabiegach" p. Ostrowskiego? W „Kurjerze Polskim", organie bądźcobądź zbliżonych przyjaciół p. Ostrowskiego i tow. ukazała się następująca notatka:

„Komisarzowi rządu p. Ostrowskiemu udało się wreszcie doprowadzić do porozumienia pomiędzy stronnictwami **w sprawie powołania do życia Rady miejskiej w drodze nominacji.** Ogółem będzie ona liczyła 100 członków, z których 34 mandaty otrzyma „ósemka", 23 P. P. S., 20 centrum, 21 żydzi i 2 bundowcy. Kandydatów przedstawią stronnictwa względnie Bloki do zatwierdzenia rządowi. W Krakowie zatem na dobre rozpoczęły się rządy partjo-kracji, nie maskowanej przez żadne wybory. Radę miejską wybierają nie obywatele, ale konwentyszle partyjne. Może to być konieczne, ale nigdy nie będzie ani demokratyczne, ani konstytucyjne".

Precedens to niebezpieczny — w każdym razie.

Tak — ci **mówią** o komisarskich **zabiegach** krakowskich.

Co dzień niesie?

Październik **9** Piątek	† Dyonizego Słońce: W. 5.49 Z. 16.59 Księżyc: W. 19.52 Z. 1.13

Na sumieniu oszusta Władysława Ropskiego ciąży sprzeniewierzenie 300 000 złotych.

Jak się dowiadujemy, śledztwo sądowe w sprawie oszukańczych nadużyć znanego głośno w Krakowie aferzysty Władysława Ropskiego, właściciela biura kupna i sprzedaży realności zbliża się ku końcowi.

Według doniesień, jakie wpłynęły do krakowskiego Sądu Okręgowego Karnego od szeregu osób zarwanych przez oszusta, ogólna szkoda wyrządzona przez niego klientom sięga kwoty 300.000 zł. Jak słychać wiele osób, które padły ofiarą Ropskiego nie wniosło do sądu swych pretensyj.

Aresztowanie żyda dezertera i defraudanta.

SPRZENIEWIERZYŁ ON PIENIĄDZE Z FUNDUKZÓW „DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO".

Żandarmerja wojskowa w Krakowie aresztowała szeregowca Maksymiljana Horna, zajętego w kancelarji Komendy obozu warownego Kraków.

Aresztowanie nastąpiło na skutek doniesienia Komendy, że Horn mający powierzony sobie fundusz składkowy krakowskich formacyj wojskowych na „Dom żołnierza polskiego" sprzeniewierzył z tego funduszu znaczniejszą kwotę pieniężną, a potem zbiegł.

Po aresztowaniu dezertera i defraudanta prokurator wojskowy przeprowadziwszy śledztwo, przystąpił do wygotowania aktu oskarżenia w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia i dezercji.

Skandal w Oświęcimiu.

Jak się dowiadujemy, dnia 4 bm. wybrany z łona urzędników kolejowych i celnych komitet urządził w Oświęcimiu przedstawienie i zabawę z tańcami, przeznaczając cały dochód z tej imprezy na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Dla uświetnienia zabawy, a przedewszystkiem dla podkreślenia, że społeczeństwo cywilne dąży do współżycia i intenzywnej współpracy z wojskiem, zaprosił Komitet na przedstawienie i zabawę korpus oficerski i pod oficerów stacjonowanego w Oświęcimiu baonu 75 p. p. Wydawało się, że oficerowie przyjmą to zaproszenie tem bardziej, że cel imprezy był wzniosły i nad wyraz patrjotyczny.

Tymczasem wojskowość nie tylko że nie odpowiedziała na zaproszenie, jakby się należało, lecz nawet zabawę tę rozbiła. Oto podczas odbywającego się przedstawienia pojawił się patrol wojskowy, złożony z około 10 żołnierzy z podoficerem na czele i — połyskując najeżonemi na karabinach bagnetami — roztrącał zebranych gości, szukając i zabierając ze sobą dwu, czy trzech żołnierzy, którzy na sali się znajdowali.

Po tem zajściu z wielkim trudem zdołano wzburzonych gości uspokoić i zatrzymać, poczem przedstawienie odbywało się dalej. Wjakiś czas jednak potem pojawił się na sali drugi patrol wojskowy, silniejszy od poprzedniego i już z oficerem, młodziutkim porucznikiem, na czele. W chwili wejścia wojska tego na salę rozgoryczenie zebranych osób wzmogło się, przyczem na skutek żywej wymiany słów między gośćmi a patrolem, oficer ów zdołał przyaresztować będącego na zabawie jednego z oficerów rezerwowych, który jednak po wylegitymowaniu się w komisarjacie P. P. został wypuszczony na wolność.

Fakt ten mówiący sam za siebie, a więc nie potrzebujący żadnych komentarzy, podajemy odpowiednim władzom do wiadomości.

Echo defraudacji 12.000 złotych w 2-gim pułku lotniczym. W najbliższym czasie odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciwko byłemu kasjerowi 2-go pułku lotniczego w Rakowicach pod Krakowem, Dymitrowi Kuzykowi, oskarżonemu o defraudację około 12.000 złotych z kasy pułku, o którym to fakcie swego czasu szeroko donosiliśmy. Ponadto odpowiadać będzie za współudział w defraudacji niejaki Nachlik, z którym Kuzyk dzielił się z defraudowanemi pieniądzmi.

Rozprawa przeciw Sierżantowi Pałaszyńskiemu

Wczoraj odbył się w Krakowskim sądzie wojskowym dalszy ciąg rozprawy przeciwko sierżantowi Władysł. Pałaszyńskiemu, który stoi pod zarzutem wprowadzenia w błąd przełożonej władzy i uzyskania stopnia oficera zawodowego nielegalną drogą. Rozprawę odroczono przed kilku tygodniami dla uzupełnienia śledztwa.

Żyd ułan oskarżony o dezercję. Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw ułanowi 6-go pułku ułanów Mojżeszowi Droehlichowi, oskarżonemu o dezercję. Droehlich zbiegł z 6-go pułku ułanów w Stanisławowie już w styczniu 1921 r. i przebywał poza swym pułkiem do sierpnia br., kiedy to został aresztowany. Celem uzupełnienia śledztwa rozprawę odroczono.

Spory między dworem a wsią. Wczoraj przed trybunałem apelacyjnym zakończyła się sprawa, o której swego czasu na łamach naszego pisma donosiliśmy. Czterej włościanie z Rzeszotar (Józef Stryszowski, Piotr i Józef Burdowie oraz Franciszek Krawczyk) napadli nocną porą na dwór Cyzera i gwałtem dobijali się do jego wnętrza, grożąc mu podminowaniem dworu i zabiciem. Zmuszeni do ucieczki, wybili mu szyby. W pierwszej instancji zasądził sąd dwóch oskarżonych za zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki na trzy miesiące ciężkiego więzienia a trzeciego oskarżonego za kradzież na jeden miesiąc aresztu. Na wczorajszej rozprawe apelacyjnej wyrok ten został zatwerdzony.

O kradzież blachy miedzianej z kopuły kościoła Św. Piotra w Krakowie. Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym w dalszym ciągu kilkakrotnie omawiana rozprawa przeciwko czternastu osobnikom oskarżonym o kradzież blachy miedzianej zerwanej swego czasu przez wicher z kopuły kościoła św. Piotra w Krakowie; i tym razem jednak rozprawę odroczono, gdyż obrona oskarżonych przedłożyła szereg wniosków o dopuszczenie dalszych świadków.

Spadł z roweru i złamał nogę. Wczoraj popołudniu 19-letni Marton Mermelstein, uczeń szkoły handlowej, przejeżdżając ul. Basztową, spadł z roweru i doznał złamania prawej nogi. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wypadku do szpitala.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Przy naprawie przewodów elektrycznych w domu przy ulicy Piotra Michałowskiego l. 2. doznał poparzenia trzeciego stopnia obu rąk na skutek krótkiego spięcia elektrycznego Stanisław Bilski, monter elektrowni miejskiej. Ofiarę zawodu w groźnym stanie przewieziono do szpitala św. Łazarza.

Kurs Esperanta. Krakowskie Towarzystwo „Esperanto" urządza kurs języka międzynarodowego Esperanto. Opłata za cały kurs wynosi 8 zł., z czego 5 zł. przy wpisie, a 3 zł. przy rozpoczęciu kursu. Informacje i zapisy w Związku urzędników prywatnych w Krakowie. Sławkowska 6 I. p. codziennie między 7. a 8½ wieczorem. Początek kursu 15. bm.

Dwaj dezerterzy przed sądem. W wojskowym sądzie na ul. Montelupich odbyła się wczoraj rozprawa przeciw szer. Józefowi Będkowskiemu z 20. pułku piechoty oskarżonemu o to, że w bieżącym roku, będąc już 4 razy karanym za samowolne oddalenie się z oddziału, dwukrotnie zbiegł z szeregów, przyczem za pierwszym razem po upływie kilku tygodni dobrowolnie wrócił, za drugim zaś razem przebywał przez szereg tygodni poza oddziałem aż do przyaresztowania go. Ponadto porzucił wojskowy ekwipunek. Oskarżony tłómaczył się, iż nie miał zamiaru na trwałego uchylania się od służby wojskowej, pragnął jedynie zaglądnąć do swej ojczyzny. Trybunał przyjął u oskarżonego jedynie samowolne oddalenie się i zasądził go za powyższy występek i za zniszczenie przyborów służbowych, w uwzględnieniu poprzednich kar, na 6 miesięcy więzienia.

Przed tymsamym trybunałem stawał wczoraj Jakób Rosenbaum, szer. 20. pułku piechoty, oskarżony o dezercję, popełnioną przez to, że pomimo, iż wiedział z publicznych ogłoszeń o obowiązku zgłoszenia się w P. K. U. Kraków celem wcielenia go w szeregi armji, obowiązkowi temu nie uczynił zadość, lecz z umysłu w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej, wyjechał zagranicę i przebywał zdala od swego P. K. U. do dnia 16. lutego br., tj. dnia przyaresztowania go. Oskarżony wyjaśnił, że przebywał za granicą od roku 1917 do 1924. Po powrocie do kraju zgłosił się do swego P. K. U. w Wadowicach, tamże został przydzielony do rezerwy, otrzymał książeczkę wojskową z poleceniem zgłoszenia się do służby po otrzymaniu wezwania. W czasie pobytu za granicą zgłaszał się do konsulatów polskich celem zarejestrowania go. Obrońca oskarżonego adwokat Dr. Leopold Suesser w dłuższym wywodzie wykazał brak zarówno przedmiotowej jak i podmiotowej istoty czynu, skoro oskarżony spełnił swe obowiązki, przewidziane w art. 20 i 73 ust. wojskowej. Postępowanie dowodowe nie wykazało, iż karta powołania została w swoim czasie oskarżonemu doręczona. Trybunał przychylając się do wywodów obrońcy Dra Suessera uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Spęd bydła w Krakowie. Na targi od 27. 9. do 3. 10. b. r. spędzono buhaji 73, wołów 70, krów 223, jałówek 154, cieląt 361, owiec 27, kóz i baranów —, nierogacizny 961, razem 1869 zwierząt. Na targu hodowlanym było 115 świń. Płacono za jeden kg. żywej wagi: buhaje od 0.60 do 1.00 zł., woły 0.65—1.09 zł., krowy 0.50 do 0.97 zł., jałownik 0.70—1.07 zł., cielęta 1.06 do 1.55 zł., nierogaciznę 1.52—1.95 zł., bitej wagi: nierogaciznę 1.80—2.55 zł. — Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1898 sztuk, na konsumcję innych krajów 71 sztuk.

Teatr Operetka Nowości przy ul. Rajskiej. W piątek 9. b. m., w sobotę 10. b. m., w niedzielę 11. bm. i w poniedziałek 12. b. m. nowość grana z wielkiem powodzeniem na scenach europejskich, operetka Jaschy'ego „Rewanż" z Czernekówną, Halmirską, Romaniszynem, T. R. Pilarskim i Orlińskim w rolach głównych. Tańce pierotów tańczą Popielewska i Piotrowski z udziałem corps de ballet. Zalety muzyczne tej niezwykłej operetki, przepych wystawy przy koncertowej grze artystów składają się na bardzo interesującą całość widowiska.

W sobotę o 3.50 po poł. po cenach całkiem zniżonych operetka Kalmana „Hrabina Marica", a w niedzielę o 3.45 po poł. po cenach zniżonych po raz 127 „Hrabina Marica".

W przygotowaniu pod reżyserją dyr. Pilarskiego senzacyjna operetka Gilberta „Kochanka Premjera" jako druga z rzędu cyklu nowości.

Bajki dla dzieci z obrazami świetlnemi. Koło VI. T. S. L. im. J. Słowackiego w Krakowie urządza „Bajki dla Dzieci" z obrazami świetlnemi w sobotę 10. października i w niedzielę 11. października w sali Muz. Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 7 o godz. 4 po poł. z następującym programem: 1. „Cztery mile za Warszawą" M. Dynowskiej wygłosi p. Zofija Niklasówna. 2. „Lis na dworze królewskim" J. Lemańskiego wypowie p. Ludwika Śniechocka. 3. „Syn Czarnoksiężnika". 4. „Dziewczynka z zapałkami", Andersena, wygłosi p. Gabrjela Stopczyńska. 5. „Guliwer u Karzełków", obrazy objaśni p. Karol Radwanek. 6. Deklamacja wypowie p. Irenka Stonczyńska. Bilet wstępu 50

groszy. — W sobotę i w niedzielę ten sam program.

Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych w Krakowie, organizuje kursy języków: niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Informacji udziela się w Sekretarjacie Związku, Sławkowska 6, I. p. codziennie od godziny 7—9 wieczór.

Nieszczęśliwe wypadki. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Eljasza Fechnera, ucznia liczącego lat 14, który wpadł pod auto i doznał na całem ciele licznych obrażeń. Poraniomego odwieziono do szpitala. — W drugim wypadku lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił pomocy woźnicy Zirnickiemu Janowi, furmanowi z Prokocimia (lat 56), na którego wóz najechał tramwaj, przyczem Zirnicki doznał licznych obrażeń. — Trzeci wypadek nieszczęśliwy zdarzył się w pobliżu parku krakowskiego, gdzie robotnik Jan Królik spadł z fury i przejechany doznał złamania prawej ręki. Królika przewieziono do szpitala Św. Łazarza. Ponadto Pogotowie Ratunkowe opatrzyło Pruenala Karola, kamieniarza, liczącego lat 23, którego zranił nożem jakiś opryszek. Następnie lekarz opatrzył przyprowadzonego przez policję Borańskiego Tadeusza i Janinę Muchę, dziewczynę lekkich obyczajów, która pobiła się ze swym towarzyszem.

Z TEATRU NOWOŚCI.

„REWANŻ"

Operetka w 3 aktach Beda i Lunzera. Muzyka: Oscar Jaschy.

Pierwsza z zapowiedzianego cyklu nowości operetka „Rewanż" ujrzała światło kinkietów sceny „Nowości", przedstawiając się na ogół niezwykle dodatnio i ujmująco. Treść wesoła, acz jak zwykle w operetce, nieco naciągnięta i nieprawdopodobna, opiewa perypetje miłosne dwojga a nawet trojga par dobiegających do portu małżeńskiego z końcem trzeciego aktu. Trudne do opowiedzenia w krótkich słowach są to perypetje i najlepiej oglądnąć je na własne oczy z widowni do której dyr. Pilarski interesujących się podhasanem pięknem zawsze uprzejmie afiszami zaprasza. Sposobności tu do trafnych i trefnych dowcipów wiele. Panie oglądną piękne toalety, panowie zaś.. p. Halmirską w stroju kąpielowym, w którym jej bardzo do twarzy. — Muzyka a raczej muzyczka ubiera bardzo obficie treść nie obciążając jej zbytnie mimo roboty harmonicznej oraz instrumentacyjnej, zdradzającej w p. Jaschy, muzyka wykształconego i arkanów sztuki muzycznej świadomego. Znalazło się tu miejsce dla paru melodyjnych walczyków i wcale zgrabnego fokstrocika. — Całość urozmaicają duety i ładna serenada z tow. chórku męskiego. — Przez scenę przewijają się jak w kalejdoskopie co raz to nowe figury, lub bohaterowie (czasem bez potrzeby), wytwarzając ruchy i zmianę sytuacyj scenicznych w dużej części zabawnych. — Spędza się mile wieczór zwłaszcza, że prym wiodą miłe i sympatyczne primadonny M. Czernekówna i B. Halmirska tudzież Zofja Wirska, która na korzyść całości i wartości sztuki tak chętnie rezygnuje z najprymitywniejszych objawów pretensji niewieściej, oszpecając się z całem zamiłowaniem w przeróbce swej miłej twarzyczki na monstrum kobiece. —

P. Czernekówna, trzyma prym — jak zresztą zawsze — w zespole, a choć partye tą traktuje autor i libretta i muzyka po macoszemu, wychodzi z niewygodnych momentów zawsze zwycięsko, dzięki talentowi aktorskiemu idącemu w parze z dużym talentem śpiewackim. — Jak młoda wdówka Smith, była pełno pociągającego wdzięku i swoistej charme. — P. Halmirska, jako Dorotka cieszyła się również uznaniem widzów i zbierała oklaski nawet przy otwartej scenie. Sympatyczna artystka zdobyła sobie już serca krakowskich operetkowiczów. — Płeć brzydsza z p. Tadeuszem jun. Pilarskim, niezrównanym w partjach swego zakresu, cieszyła się również uznaniem. A więc oklaski zbierali rzęsiste i sympatyczny tenor p. Romaniszyn i dowcipny p. Orliński i szarmancki p. Dąbrowski i pełen werwy p. Bizeń Brzeziński i p. Jan Dąbrowski jako książę karnawału. Całość na tle pomysłowo stylizowanych przez p. Wierciaka dekoracyj zgrabnie zestawionych przez p. Gerlacha, przedstawiła się efektownie, do czego w niemałej mierze przyczynił się balet pięknie ułożony a jeszcze piękniej zatańczony przez p. Popielewską i Pietrowskiego, na tle zawsze wdzięku pełnego zespołu pięknych krakowskich ballerin.

Część muzyczną prowadził ze swadą, energją i smakiem doskonały kapelmistrz dyr. Mirczak.

St. Bursa.

Rok więzienia za mężobójstwo.

WYROK W SPRAWIE KAROLINY GALMOWEJ O ZABÓJSTWO MĘŻA

Katowice, 9 10. Wczoraj o godz. 5-tej po południu odbył się dalszy ciąg rozprawy przeciw Karolinie Galmowej z Nikiszowca, oskarżonej o mężobójstwo. Po przesłuchaniu dwóch lekarzy, którzy dokonali oględzin zwłok i sekcji, przesłuchano cały szereg świadków. Wszyscy świadkowie zeznają, że pożycie małżeńskie Galmów było nieszczęśliwe prawie od samego początku. Nieboszczyk był bardzo gwałtowny, podejrzliwy i zazdrosny. Pod wpływem nadmiernie używanego alkoholu, nabył chorobliwego przekonania, że oskarżona go zdradza. W pijanym stanie urządzał awantury, tak że oskarżona musiała uciekać z mieszkania.

Rzeczoznawca radca sanitarny dr. Wączowski złożył orzeczenie, że oskarżona, chora na żółciowe kamienie i histerję, a nadto trochę pod wpływem alkoholu, gdyż krytycznego wieczoru mąż zmusił ją do wypicia kilku kieliszków wódki, bardzo rozdrażniona zarzutami męża, mogła popełnić zbrodnię i zabić męża wcale sobie nie zdając z tego sprawy.

Prokurator Olszewski, wskazując na sposób i położenie ran u ofiary, przedstawia obraz zajścia i dowodzi, że nie mąż napadł oskarżoną, lecz oskarżona męża i to wtedy, kiedy mąż już spał. Inaczej nie można wytłumaczyć sobie ran w głowie. Takie rany, jakby rąbane, mogą być zadane tylko cięciami z góry na dół i podczas walki zadane być nie mogą. Oskarżona musiała uderzyć męża w leżącej pozycji. Wobec tego wnosi prokurator o ukaranie oskarżonej za zabójstwo z § 212 u. k. n. 6-letniem ciężkiem więzieniem.

Obrońca dr. Kudera wskazuje, że oskarżona żyła z swym mężem 23 lata. Gdyby chciała go zabić mogła była zrobić to dawno i nie takim sposobem. Zresztą niektórzy świadkowie widzieli w oknie sylwetki walczących, słyszeli hałas, krzyki, walkę w mieszkaniu. Można zatem przyjąć tłumaczenie oskarżonej za prawdziwe. Uczyniła to w stanie podniecenia, gdy zobaczyła męża zbliżającego się z siekaczem w ręku. Działała w obronie koniecznej Musimy przyznać, że działała w stanie nieświadomości, na co wskzuję wielka ilość ran, bo aż 12, które zadała zabitemu. Wnosi o uwolnienie oskarżonej.

Sąd po naradzie uznał oskarżoną winną zabicia człowieka wśród okoliczności łagodzących § 213 u. k. n. i skazał ją na 1 rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. W motywach sąd stwierdza, że pożycie małżeńskie oskarżonej było bardzo nieszczęśliwe, że oskarżona popełniła czyn w stanie wielkiego podrażnienia, z powodu zarzutów męża rzekomej zdrady, zarazem będąc trochę pod wpływem wypitego alkoholu. Gdy zobaczyła męża zbliżającego się z siekaczem w ręku ze słowami: „teraz będzie rozwód" zaczęła rozpaczliwie bronić się i w trakcie tego uderzyła męża kilkakrotnie tymże siekaczem po głowie, tak, że oskarżony zmarł po kilku godzinach wcale nie przychodząc do przytomności.

W. Kasperowicz.

Z POLITYCZNEGO DNIA.

ZUCHWAŁY PRUSAK Z „KATTOWITZER KANALL".

Hakatystyczna mafja, żerująca na polskim chlebie i ziemi, osławiona „Kattowitzer Zeitung" coraz śmielej poczyna sobie w stosunku do polskiej państwowości. Ten gadzinowy, berliński, ziejący pruską nienawiścią organ katowickich Hausów, Michlów i Fritzów zapomina, że jest w Polsce i że nikt tu nie pozwoli na obdzieranie czci z symbolów polskiego państwa.

Wczoraj w „Kattowitzer Kanall" jakiś niemiecki oberwaniec śmiał napisać dosłownie:

„Wir (junkry katowickie) wollen jedoch hoffen, dass Skrzyński seine Rolle im V o r z i m m e r (!!) nicht bis zum Schluss der Konferenz beizubehalten braucht".

Pismak szowinistów hakatystycznych chyba się zapomina! Pod pokrywką źle zamaskowanego życzenia i „życzliwości" dla polskiego ministra spraw zagranicznych — „Katowitzerka" z satysfakcją usiłuje postawić polskiego ministra w ....przedpokoju. Zapomniało się, jak lat temu siedem zbrodniarze niemieccy żebrali łaski na schodach w Wersalu i łasili się jak dobrze obite psy o litość. Zapomniało się, że dopiero **po raz pierwszy** od czasów wojny ktoś zdecydował się w Locarno z przedstawicielem narodu trędowatego i zarażonego hańbą wojennej pożogi i krwi mówić i konferować.

„Kattowitzer Kanall" zapomina, że polska pięść nie jest słabszą od pruskiej. I że się raz muszą skończyć kpiny i drwinki, choćby istniało sto genewskich konwencji. Polska rządzi na Śląsku!

W tym samym numerze gadzinowego organu jest umieszczony ohydny i łobuzerski paszkwil **na** polskiego oficera. Wszystko się to dzieje bezprawnie, rozmyślnie, bez słowa protestu z naszej strony, z wyrafinowanym cynizmem pruskiej hakaty.

Wołamy, gdzie prokurator? gdzie władza? gdzie polska czujność i godność? gdzie Polska?

Skończyć z tem, bo zuchwalstwo stanie się codzienną bronią, która zniszczy nasz prestige!...

Kl. Hr.

Kronika Śląska.

REPERTUAR TEATRU KATOWICKIEGO.

Piątek: „Pan Naczelnik... to ja".

Niedziela po południu: „Halka" (po cenach o 40 procent zniżonych).

Niedziela wieczorem: „Pan Naczelnik.. to ja".

—o—

TEATR POLSKI W BIELSKU.

W czwartek 8-go października Teatr Polski wyjeżdża na gościnny występ do Bielska. Przedsawienie wypełni potężny dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariothu" z dyr. Karbowskim w roli tytułowej.

Sobota, 10. 10. o godz. 2,30 „Judasz z Kariotu" przedstawienie dla młodzieży.

Niedziela, 11. 10. o godz. 3,30 „Halka" (ceny o 40 proc. zniżone.

Niedziela, 11. 10. o godz. 7.30 wiecz. „Pan Naczelnik... to ja".

Paniedziałek w Rybniku „Pan Naczelnik... to ja".

Poniedziałek 12. 10. w Bytomiu „Mazepa".

Wtorek, 13. 10. „Mazepa".

POKOJÓWKA SZUKA MIEJSCA.

Najbliższ apremjerą będzie komedja Guitry „Pokojówka szuka miejsca", grana będzie z wybitnem powodzeniem na wszystkich scenach. Główne role interpretują pp. Ordyńska, Sławińska, dyr. Karbowski, Senowski. Reżyseruje dyr. Karbowski. Karbowska rola tytułowa.

CENY MIEJSC W TEATRZE ZNIŻONE.

W zrozumieniu ciężkich warunków ekonomicznych naszego społeczeństwa, na posiedzeniu T. P. T. P. i Dyrekcji teatru, uchwalono zniżyć ceny miejsc.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W sobotę o godz. 2,30 popoł. przedstawienie dla młodzieży szkolnej, które wypełni dramat Rostworowskiego „Judasz z Kariotu".

W niedzielę o godz. 3,30 po cenach o 40 proc. zniżonych narodowa opera Moniuszki „Halka"

Wieczrem trzeci raz „Pan Naczelnik ... to ja", który wywołuje huragany śmiechu.

—o—

TEATR POLSKI W RYBNIKU.

W poniedziałek, dnia 12 października daje tylko jedno przedstawienie tej pełnej humoru i kapitalnych typów farsy francuskiej Monesy'a „Pan Naczelnik... to ja". zainteresowanie wielkie. Bilety nabywać można w Księgarni Polskiej, P. Basisty.

OPERA TEATRU POLSKIEGO W BYTOMIU.

W poniedziałek, dnia 12 bm. Teatr Polski z Katowic zieżdża z pełnym zespołem, przeszło sto osób, do Bytomia, aby dać jedno przedstawienie opery Minchejmera „Mazepa". Wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa, przyjęły przyjazd ten z najwyższem zadowoleniem

—— :o: ——

Z KATOWICKIEGO.

Katowice. Pożar. Dnia 6. b. m. o godz. 4.45 powstał pożar w zabudowaniach Kubika Roberta w Brzączkowicach, który zniszczył doszczętnie stodołę razem ze znajdującym się tam zbożem, słomą i sianem, ogólnej wartości 2500 zł. Pożar powstał z podpalenia.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 5. bm. o godz. 2,50 popoł. została najechana na narożniku ul. Pocztowej i Młyńskiej przez furmankę Antoniego S., Branolikówna Małgorzata z Załęża, wskutek czego doznała złamania prawej nagi.

Posiedzenie Komitetu święta przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godz. 5-tej popoł. w sali Banku Związku Sp. Zarobkowych. (m)

Święto przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego odbędzie się w Katowicach i powiecie katowickim dnia 18. bm., w niedzielę. Dzień ten ma być dniem manifestacji nie tylko tężyzny fizycznej społeczeństwa ale też manifestacji, objawów zrozumienia ważności problemów wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. To też należy spodziewać się, że w tym dniu społeczeństwo tutejsze da pełny wyraz tego zrozumienia, biorąc gremjalny udział we wszystkich uroczystościach dnia i podziwiając sprawność naszej młodzieży. (m)

Z MYSŁOWIC.

Mysłowice. Posiedzenie likwidacyjne Komitetu wykonawczego „Tygodnia L. O. P. P.". Posiedzenie odbyło się dnia 7. bm. o godz. 5. popoł. w sali obrad Magistratu. Przewodniczył prezes Dyrekcji Ceł i prez. Komitetu p. Dębicki.

Ogólny dochód „Tygodnia" wynosi 1045 zł. 35 gr., rozchód wynosi 394 zł. — czysty dochód 651 zł. 35 gr. (m)

Nowy transport ziemniaków dla bezrobotnych i ubogich. Wczoraj nadszedł do Mysłowic z Jarocina transport ziemniaków w ilości 8 wagonów — przeznaczony dla bezrobotnych i ubogich miasta Mysłowic. Rozdział ziemniaków zaczynie się niezwłocznie.

Poprzedni transport składał się z 2 wagonów.

Byłoby pożądane, żeby ziemniaki były przewożone w wagonach krytych, co chroniłoby je od zamoczenia. (m)

Kradzież pierścionka w gimnazjum. Parę dni temu jeden z nauczycieli gimn. państw. zostawił po lekcjach, po umyciu rąk — pierścionek na stole w sali konferencyjnej i wyszedł. Spostrzegłszy brak pierścionka, nauczyciel ów powrócił do gimnazjum, ale pierścionka już nie znalazł. Podejrzenie o kradzież pada na malarzy pracujących przy malowaniu ram okiennych.

Sprawą zajęła się policja (m)

Zabytki niemczyzny. Nad wejściem do kina „Helios" przy ul. Pszczyńskiej widnieje kamienny wielki napis „Lichtspielhaus Helios" — pod spodem jest mały polski napis „kinematograf". Czy nie byłby już czas ściosać ten napis niemiecki a na jego miejsce umieścić choć by wymalowany tylko napis polski. Jesteśmy w Polsce, a nie w Niemczech... (m)

Z KRÓL.-HUTY.

Król.-Huta. Kradzież z włamaniem. Hytrek Anna, zam. w Król.-Hucie, zameldowała kradzież z włamaniem przez nieznanych sprawców, którzy zapomocą podrobionego klucza włamali się do jej mieszkania, skąd skradli garderobę, ogólnej wartości 120 zł.

Kaczmarczyk Otylja, zam. w Król.-Hucie, zameldowała kradzież z włamaniem przez nieznanych sprawców, którzy się włamali do jej mieszkania i skradli dwa damskie kostiumy i różną bieliznę, wartości 260 zł.

Kradzież kieszonkowa. Wolny Feliks z Łagiewnik zameldował kradzież portfelu z wartością 35 zł., oraz karty cyrkulacyjnej na jego nazwisko, przez nieznanego sprawcę w hali targowej w Król.-Hucie.

Samobójstwo. Dnia 4. b. m. popełnił niejaki Adlar samobójstwo przez powieszenie się w swoim mieszkaniu w Król.-Hucie. Przyczyna samobójstwa nie stwierdzona.

Sprawy Towarzystw.

Baczność powstańcy Gliwicko-Toszeckiego grupa Katowice. W niedzielę, dnia 11. b. m. o godz. 5,30 wieczorem **odbędzie się zebranie** miesięczne. Ponieważ na porządku dziennym ważne sprawy uprasza się o **liczne przybycie.**

Zarząd.

Rzym miastem rządowem.

Według nowego planu Rzym będzie odtąd pod bezpośrednim zarządem rządu.

Statut miejski Rzymu wzrowany jest na statucie Waszyngtonu. Stolica Stanów Zjednoczonych niema ani rady miejskiej, ani magistratu, ani burmistrza. Waszyngton rządzony jest przez 3 komisarzy opłaconych przez prezydenta Stanów.

Budżet miasta składa się w połowie z wpływów podatkowych, w połowie zaś z subsydjów skarbu państwa.

O ile nowy plan wejdzie w życie Rzym straci swą autonomję gminną i będzie administrowany przez rząd Mussoliniego.

Ewangelja św. Marka po tybetańsku.

Britisch and Foreign Society (Towarzystwo do rozpowszechniania Biblji) przygotowuje nowe wydanie Ewangelji Św. Marka, drukowane w Kalkucie w formacie i zewnętrznym wyglądzie zbliżonym najzupełniej do świętych ksiąg buddystów. Papier na ten cel zamówiono w Bhuan, bo wygląd jego ma zupełnie odpowiadać grubemu papierowi włóknistemu, na którym drukowana jest literatura buddyjska.

Słynny aktor murzyński.

W Londynie występuje obecnie w sztuce amerykańskiej pisarza O'Neilla „Emperor Jones" aktor murzyński, Robeson, niegdyś znany adwokat i footbalista wielkiej sławy, grający w tej sztuce rolę murzyna „cesarza" Jones. — Pisma angielskie piszą z wielkiem uznaniem o jego nadzwyczajnej grze. Sam pan Robeson biada jednak nad tem, że oprócz Otella i drugiej sztuki pana O'Neilla, której bohaterem jest również murzyn, niema literaturze światowej ról dla niego odpowiednich.

Ile opera Faust dała dochodu?

Gounod za operę „Faust" otrzymał jako początkowe honorarjum 1000 franków (pełnej naówczas wartości), a za kazde przedstawienie w Paryżu wymówił sobie honorarjum 100 franków do dziś dnia wypłacane jego spadkobiercom. Dotychczas, wliczając sumy otrzymane za wystawienie tej opery w innych krajach za dzieło to wypłacono honorarjum przeszło 720 tysiecy franków szwajcarskich.

Kościół za szczęściem.

W Południowej Afryce zostały odkryte nowe i obfite kopalnie brylantów.

W pierwszym dniu eksploatacji odbyły się wśród miejscowych robotników tradycyjne, uświęcone zwyczajem sceny: mianowicie wyścigi do miejsca, gdzie miały być rozpoczęte prace przy wydostawaniu brylantów.

Olbrzymi tłum nędzarzy, łaknący szczęścia został ustawiony na polu brylantowem przed sznurem. W pierwszym rzędzie stali mężczyźni a wśród nich profesjonalni szybkobiegacze, następnie młode kobiety i wyrostki.

Policjanci na dany znak przecięli sznur, rozległa się komenda i tłum ruszył pędem.

Najlepsze miejsce w kopalniach otrzymał ten kto przybył pierwszy do mety; w tym wypadku był to znany szybkobiegacz miejscowy Richardson, wynajęty przez biednego inwalidę, — który w wojnie stracił obie nogi.

W ślad za zdobywcą pierwszego miejsca nadbiegły żona i dzieci inwalidy i zajęły stanowisko.

W pierwszym zaraz dniu został znaleziony brylant, — ważący 23 karaty i sprzedany na miejscu za 50,000 dolarów.

Dokoła tej nowej „kopalni szczęścia" wyrosło na poczekaniu miasteczko: restauracje, bary, oberże i kantory wymiany.

Nowy paroksyzm gorączki „brylantowej" dalej trwa.

Ochrona przeciwlotnicza.

Doniosły wynalazek artyleryjski przeciw samolotom.

Z Budapesztu donoszą o wynalazku pewnego węgierskiego arystokraty, barona Hugona Stipsicza. Wynalazcy udało się skonstruować przyrząd elektryczny, regulujący w błyskawiczny sposób w przeciągu sekundy i przy pomocy jedynego jednego chwytu odległość od strzelającego działa do samolotu. Wynalazca, żyjący obecnie w Paryżu był oficerem artylerji. Próby dokonane dotąd wykazały podobno doskonałe wyniki. Baron Stipsicz pertraktuje z dwoma mocarstwami o sprzedaż wynalazku i patentu.

Sensacyjny proces włoski.

Przed sądem przysięgłych w Neapolu rozegrał się codopiero sensacyjny proces o morderstwo, rzucający charakterystyczne światło na pojęcie sprawiedliwości, które dotąd szanują we Włoszech południowych.

W r. 1921 została skrytobójczo zastrzeloną, w miasteczku Montello, przez studenta uniwersytetu, Feliksa Sarni'ego, nauczycielka miejscowa Gina Ceccacci. Powodem zbrodni miała być zemsta za to, że utrzymywała intymne stosunki z adwokatem Sarni, ojcem mordercy. Feliksowi Sarni udało się zbiedz i cała sprawa przycichła.

Roku jednak następnego, redaktor pisemka, wychodzącego w Montello, poruszył ją, rozpocząwszy gwałtowną kampanję przeciw rodzinie Sarni,ch, która trwała aż do początków bieżącego roku. W pierwszych dniach lutego redaktor ów został zabity dwoma strzałami ze strzelby myśliwskiej gdy pewnego wieczoru wychodził ze swego domu.

Teraz dopiero wkroczyła policja energicznie. Aresztowano adwokata Sarni'ego, jego dwóch szwagrów, jego teściową, jego żonę i syna Feliksa, który w międzyczasie powrócił do Montello.

Wszyscy wymienieni zostali przed sąd postawieni i przez przysięgłych... uwolnieni jednogłośnie, choć Feliksowi Sarni udowodniono niezbicie, iż zamordował nauczycielkę.

Ale, co było najciekawszem, to radość publiczności, która zgotowała podsądnym gorącą owację, gdy ogłoszono uwalniający ich werdykt. Okrzykom i oklaskom nie było końca.

Niezwykły jubileusz teatralny.

Niepostrzeżenie minął w Warszawie jubileusz, który specjalnie powinien obchodzić nasze panie. Jest to stulecie równouprawnienia kobiet, jako... widzów teatralnych.

W Warszawie w teatrze dworskim istniał uświęcony wieloma dziesiątkami lat zwyczaj, iż krzesła parterowe zarezerwowane były wyłącznie dla mężczyzn, panie zaś mogły znajdować się w teatrze wyłącznie w łożach.

Dopiero w roku 1822 przełamany został ten zwyczaj, co ówczesne dzienniki podniosły jako niezwykły przewrót. Nowość jednak przyjęła się nieodrazu i zyskała dopiero całkowite prawo obywatelstwa w r. 1825, a więc 100 lat temu.

Odrazu jednak powstała kwestja „kapeluszowa" — damy zaczęły przychodzić do krzeseł parterowych w wielkich kapeluszach i nie było siły, któraby je od tego odzwyczaiła. — Bardziej wrażliwe na głosy oburzenia panie zaczęły bywać w teatrze w czapeczkach tiulowych, trwało to jednak niedługo i kwestja kapeluszowa trwała jeszcze ładnych kilka dziesiątków lat, dopóki nie położył jej kres stanowczy zakaz dyrekcji teatrów, iż damy w kapeluszach do krzeseł wpuszczane nie będą.

Walka o kapelusze damskie trwała lat 75, co także jubileuszem może być święcone.

Park papieski.

Korespondent rzymski londyńskiego „Daily Expressa" ujawnia znaczenie nabytych niedawno przez Watykan od rządu włoskiego gruntów byłego zakładu dla obłąkanych, Santa Maria della Pieta.

Grunta te, należące przedtem do państwa papieskiego, a na których już wówczas wznosił się zakład wspomniany, przeszły po zniesieniu państwa papieskiego, na własność rządu włoskiego. Z czasem wszakże, wskutek wzniesienia w Rzymie i innych miastach włoskich uzdrowisk dla nerwowo chorych, zbudowanych według nowoczesnych wymagań nauki lekarskiej zakład Santa Maria della Pieta zamknięto i postanowiono sprzedać go razem z gruntami do niego należącemi z przetargu publicznego.

Gdy o tem ogłoszono, znalazło się wnet dużo amatorów na te grunta, zwłaszcza wśród przebywających we Włoszech Amerykan i Anglików, posiadłość bowiem Santa Maria della Pieta jest bardzo malowniczą i obejmuje wspaniały, ogromny park oraz trzysta metrów wybrzeża morskiego.

W ubiegłym jednak miesiącu sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej zawiadomił odpowiednie władze włoskie, że posiadłość tę nabyłby chętnie Ojciec Św. Rada ministrów włoskich nie tylko zgodziła się na tę propozycję, ale nawet postanowiła dla okazania należnych względów Papieżowi, odstąpić mu żądane grunta wraz z budynkami bez przetargu publicznego za połowę ceny wyznaczonej.

I oto przed dwoma tygodniami posiadłość Santa Maria della Pieta przeszła na własność Watykanu i przez to uzyskała, jak wszystkie grunta Stolicy Apostolskiej, prawo eksterytorjalności, t. j., że nie podlega jurysdykcji państwa włoskiego. Ponieważ zaś dotyka morza, przeto Watykan uzyskał własne wybrzeże morskie i może wybudować port własny. Jak wiadomo, za czasów państwa papieskiego portem tego państwa było miasto Civita Vecchia.

Niezwykłe znaczenie posiadałoby to watykańskie wybrzeże morskie w razie wybuchu wojny, że względu bowiem na swą eksterytorjalność pozwalałoby papieżowi, nawet w razie blokady całego wybrzeża włoskiego przez flotę nieprzyjacielską, utrzymywać przez ten własny skrawek wybrzeża, nie podlegający rządowi włoskiemu, stosunki z całem światem.

Ale i podczas pokoju tych trzysta metrów wybrzeża morskiego ma znaczenie praktyczne, umożliwia bowiem Stolicy Apostolskiej wysyłanie lub przyjmowanie kurjerów i dyplomatów własnych bez potrzeby zaopatrywania ich w paszporty włoskie.

Park ten papieski znajduje się pomiędzy Ostia a Ladispori.



Bogaty, umierający wujaszek: Tak moje dzieci, nie długo już będę wśród was przebywał.

— Ach wujaszku, mówisz tak tylko, żeby jak zawsze zrobić nam przyjemność!

Rozwój Poczty Lotniczej w Polsce.

Towarzystwo Aerolot Polski miało bardzo ciężkie początki. Mniejsza o to, że ludziska nie chcieli się powierzać pysznym aparatom Junkersa jako pasażerowie, ale nawet listy na pocztę lotniczą nadawali z pewnem niedowierzaniem. A proszę tylko wyobrazić sobie: list nadany o 9 rano w Warszawie, już o godzinie 12 w południe zostaje doręczony adresatowi we Lwowie, w Krakowie lub w Gdańsku, a jeszcze o 3 godziny później nawet i we Wiedniu!

To też w r. 1922 jako w pierwszym roku swego istnienia Aerolot na liniach swych przewiózł ogółem zaledwie 259 kg. listów. W r. 1923 kwantum to wzrosło już do 406 kg. w r. 1924 do 656 kg. a w roku bieżącym do 30 września ciężar poczty listowej osiągnął już 606 kg. Razem więc aparaty Junkersa przewiozły dotychczas 1927 kg. listów.

Lotnictwo w przyszłości.

Pod tym tytułem wygłosił przed paru dniami w Londynie odczyt znany inżynier Oliver Simon i przedstawił rozwój lotnictwa w najbliższej przyszłości. Szczególniejszą uwagę zwrócił on na rozwój i przyszłość hydroplanów i naszkicował obraz, jaki będzie przedstawiał w najbliższym czasie ten środe kkomunikacji. Prelegent był zdania, że nie upłynie nawet 10 lat, a będziemy posługiwać się hydroplanami, które będą mogły pomieścić przeszło 100 pasażerów. Budowane on będą ze stalowych płyt, a rozpiętość ich wynosić będzie 70 metrów. W obu skrzydłach znajdować się będą potężne motory, rozwijające siłę 3000 koni parowych. Pomieszczenia dla pasażerów zdajdować się będą w 2 kondygnacjach. Szybkość, z jaką one się bedą poruszać, wynosić będzie 250 do 350 km na godzinę.

Bestjalstwa Abd-el-Krima.

Z Marcka donoszą:

że wojska francuskie i hiszpańskie przeprowadzają nadal swe operacje, zmierzające do całkowitego otoczenia sił powstańczych. W chwili obecnej woiska sprzymierzone zamykają pierścień dokoła Algieru. Wojska francuskie poczyniły wszystkie przygotowania do walki ostatecznej.

Szczególnie skoncentrowano artylerję najsilniejszego kalibru i w najbliższych dniach ma się rozpocząć ostrzeliwanie fortec powstańczych.

W obozie powstańczych riffenów panuje popłoch. Według ostatnich wiadomości Abd-el-Krim skazał na śmierć rzekomo za zdradę dotychczasowego swego ministra spraw zagranicznych. Wyrok wykonano w ten sposób, że ofiarę przywiązano do lufy armatniej i wystrzelono. Podobno i cały szereg innych osobistości z otoczenia Abd-el-Krima został skazany na śmierć z powodu rzekomej zdrady.

HUMOR.

Na dancingu.

— Wiesz, ta kobieta w tej czarnej jedwabnej sukni kosztowała mnie połowę majątku.

— Ach, ona rok temu pozbawiła mnie rozumu.

— Że też ty zawsze niczem się wykpisz.

Przegląd handlowo-przemysłowy.

Notowania giełdowe.

Papiery państwowe"

Warszawa, 8. 10. (Pat.) 5% pożyczka konwersyjna 43,50, 8% pożyczka konwersyjna 70,00, pożyczka dolarowa 63,50—64,00, w złotych 379,73—382,82, pożyczka kolejową 80,00—85,00.

Akcje.

Warszawa, 8. 10. (Pat.) Bank Dyskontowy 4,80, Bank Handl. Warsz. 3,00, Polski Bank Przem. Lwów 0.16, Bank Zachodni 1.15, Bank Związku Spółek Zarobk. 4,50, Elektrownia Dąbrowa 0,80, Elektryczność 1,00, Siła Światło 0,18—0,19, Częstocice 1,10—1,20, Warsz. Cukier 1,70—1,90, Łazy 0,11, Firlej 0,25, Warsz. Kop. Węgla 1,22—1,27, Nobel 1,25, Cegielski 0,25—0,28, Lilpoop Rau 0,50—0,56, Modrzejów 2,45—2,60, Norblin 0,80, Ostrowieckie 4,45—4,65, Rudzki 0,85—0,90, Starachowice 1,10—1,15, Zieleniewski 10,00, Borkowski 0,83, Żyrardów 5,90—6,40, Ursus 0,70, Wulkan 1,40.

Poznań, 8. 10. (Pat.) Bank Kwilecki Potocki 3,25, Bank Przemysłowców 2,10—2,50, Barcikowski 0,80, Centrala skór 1,00, Herzfeld 2,50, Lubań 0,70, Płótno 1,10, Bracia Stabrowscy Zapałki 0,0, Unia I—III 4,00.

Kraków, . 10. Pharma 0,65, Zieleniewski 10,00, Cegielski 10,00, Trzebinia 0,18, Górka 10,15, Siersza 2,12, Tepege 0,38—0,39, Nafta 0,19, Chodorów 3,00—3,15, Chybie 3,40, Piasecki 1,20.

Wiedeń, 8. 10. (Pat.) Zieleniewski 126½, Silesia 7.300, Fanto 175, Galicyjskie Karpaty 108.900, Galicja 890, Siersza 28, Kompas 13.800, Lumen 6.400, Nafta 90, Browary Lwowskie 198.

Możliwość naszego eksportu na Wschód.

1. Jugosławia.

W r. 1924 nasz wywóz do Jugosławji wynosił 507.849 kwintali na sumę 3. 115 tys. zł (0.3% naszego ogólnego wywozu). W tem największe pozycje parafina, żelazocjanki i żelazicjanki, blacha żelazna i stalowa, powrozy i sznurki niesmołowe. Z powodu podpisania w r. 1924 traktatu handlowego jugosłowiańsko-włoskiego zdobycie tamtejszego rynku dla naszego przemysłu jest obecnie bardzo trudne. Włoskie towary są o wiele tańsze i mają w Jugosławji pierwszeństwo.

2. Rumunja.

Do Rumunji wywieźliśmy w r. 1924 towarów 2.434.672 kwintali na sumę 78.614 tys. zł. Poważną grupę w wywozie naszym stanowiły paliwa i pochodnie 1.618.220 kw. na sumę 5.366 (6,2% naszego ogólnego wyw.). Węgiel nasz zawsze jest pożądany przez koleje rumuńskie. Aby móc liczyć na poważniejszy zbyt powinien się kalkulować taniej, niż ropa naftowa i drzewo, któremi go w Rumunji zastępują.

Największy był wywóz tekstyljów: 47.551 kw. na sumę 53.426 tys. zł. — Wtem najwięcej wyrobów bawełnianych. Eksport ten ma widoki na szereg lat do chwili powstania rumuńskiego przemysłu tekstylnego, któryby zaspokoił całkowicie wewnętrzne zapotrzebowanie.

Metali i wyrobów metalowych wywieźliśmy 138.635 kw. na sumę 10.435. Z tej grupy najbardziej pożądanymi są w Rumunji: narzędzia rolnicze, silniki, maszyny elektryczne, pompy, — maszyny do przemysłu hutniczego, obrabiarki do metali Polski eksport materjałów kolejowych ma widoki rozwoju z racji bardzo przychylnego względem nas stanowiska władz rumuńskich. Przemysł terpentynowy polski winien się zatroszczyć o wprowadzenie swego artykułu, — gdyż Rumunja wcale tego działu przemysłu nie posiada. Rumunja posiada tylko 11 uruchomionych cukrowni, zmuszona więc jest sprowadzać cukier z zagranicy.

Na zbyt pozatem mogą liczyć: wyroby emaljowane (naczynia do domowego użytku), kuto-lane (kociołki do mamałygi), — wyroby szklane, szkło stołowe, butelki, syfony, płyty szklane, szkło szybowe, papier i wyroby z papieru i ekstrakt garbarski.

3. Turcja.

Do Turcji wywieźliśmy w r. 1924 towarów 746 kw. na sumę 34.400 tys. zł. Z artykułów tam najbardziej poszukiwanych należy wyszczególnić: maszyny rolnicze, (traktatory, żniwiarki, kosiarki, wiązałki, pługi), maszyny do wyrobu trykotaży. Z wyrobów żelaznych — liny stalowe, żelazo handlowe. Z tekstyljów wyroby bawełniane. Z wyrobów szklanych wszelkie naczynia do domowego użytku. Z artykułów chemicznych: mydła i pachnidła.

4. Grecja.

Oczekujemy wejścia w życie nowozawartej umowy handlowej, by poruszyć nasz przemysł bielski, który ma zamiar zająć się eksportem swych wyrobów (sukna). W r. 1924 wywieźliśmy tam przeważnie skóry surowe i suszone, liny, powrozy i sznurki niesmołowe. Ogółem wywóz wynosił 635 kw. na sumę 88 tys. zł.) co nie stanowi 0.1% naszego ogólnego wyw.). Widoki na zbyt mają wyroby emaljowane, podkłady kolejowe, tekstyija

5. Bułgarja.

W Bułgarji daje się zauważyć rozwój przemysłu fabrycznego. Możemy więc mieć nadzieje na zbyt naszych artykułów wywozowych, a mianowicie drzewa, cynku, blachy, płyt cynkowych, żelaza sztabowego, maszyn, artykułów metalowych, przetworów ropnych. Pozatem tekstylja i materjały wybuchowe. Obecnie poszukiwane są pługi i inne narzędzia rolnicze. W r. 1924 nasz wywóz wynosił 10.922 kw. na sumę 248 tys. zł. co nie stanowi 0.1% naszego ogólnego wywozu.

Oznaczenie podanej wartości na listach wartościowych wysyłanych za granicę.

Zdarzają się wypadki, że w urzędach przyjmuje się do wysłania za granicę, a zwłaszcza do Z. S. R. R. (Rosja) listy z podaną wartością, których wartość oznacza nadawca w dolarach, koronach, rublach lub innych walutach.

Postępowanie takie jest niedozwolone, ponieważ narusza ono obowiązujące międzynarodowe przepisy i postanowienia ustępu § 5 rozporządzenia Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 17. lipca 1922 r. Nr. 2278/VI o zaprowadzeniu wymiany listów z podaną wartością z zagranicą (Dz. Urz. nr. 31 z 1922 r. poz. 72).

Wartość listu z podaną wartością wysyłanego za granicę ma być oznaczona w walucie polskiej i wypisana przez nadawcę na stronie adresowej listu cyframi i słowami.

Podana zaś wartość w walucie polskiej ma być przeliczona na franki złote, bądź przez samego nadawcę, bądź przez urzędnika przyjmującego według ekwiwalentu 1 złoty = 1 frankowi złotemu.

Wynik przeliczenia ma być uwidoczniony nowemi cyframi, umieszczonemi obok lub podpisem, wyrażającym podaną wartość w walucie polskiej.

Przewozy węgla do Gdańska i Gdyni.

Od połowy czerwca do połowy września b. r. tj. w okresie 3 miesięcznym koleje polskie przewiozły do Gdańska i Gdyni na zasadzie taryfy ulgowej, 227 zwartych pociągów z 7.796 wagonami węgla na eksport. Przewóz uskuteczniała się po części w wagonach amerykańskich 30 tonnowych, po części w wagonach zwykłych dwuosiowych.

Przy wykonywaniu tych przewozów zachodziły trudności techniczne, spowodowane tem, że przybycie do Gdańska pociągów węglowych nie było uzgodnione z czasem nadejścia do portu okrętów, które miały ten węgiel zabrać, wskutek czego pociągi musiały być dłużej zatrzymywane w Gdańsku i na sąsiednich stacjach w oczekiwaniu nadejścia właściwego okrętu.

Dla zapobieżenia temu, zorganizowane zostało przy Wydziale Eksploatacyjnym Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku osobne biuro, którego zadaniem jest regulowanie naładunku w zagłębiach Katowickiem i Dąbrowskiem węgla eksportowanego przez Gdańsk w zależności od liczby, pojemności i czasu nadejścia do portu. W skład Biura wchodzą przedstawiciele Dyrekcji Kolejowej i Rady Portu. Biuro rozpoczęło swą działalność od 15 września b. r. Każdy odbiorca (ekspedytor) węgla eksportowego w Gdańsku natychmiast po dokonanem zamówieniu okrętu i wyznaczeniu przez Radę Portu miejsca w porcie, winien zgłosić do Biura regulującego następujące dane:

a) nazwę okrętu mającego być załadowanym,

b) miejsce przewidziane do wyładowania wagonów,

c) ilość węgla (w tonach), która ma być załadowana,

d) przypuszczalny czas rozpoczęcia wyładunku i przypuszczalny czas trwania wyładunku,

e) nazwę koncernu, wysyłającego węgiel do Gdańska.

Po przyjęciu do wiadomości i zarejestrowaniu powyższych danych od interesanta i po wyznaczeniu przez urzędnika Rady Portu miejsca postoju dla okrętu, Biuro zawiadamia telegraficznie Dyrekcję Kolejową, w obrębie której ma się odbywać naładunek węgla (Katowicka lub Warszawska), o ilości węgla jaki ma być wysłany do Gdańska, wzmaczając, w którym dniu węgiel ma być wysłany.

Zezwolenia na wysyłkę węgla z kopalni Biuro daje w tym kolejnym porządku, w jakim zgłaszają się interesanci.

Sprawa obniżenia taryf kolejowych dla przewozu węgla w Województwie wschodniem.

Popierając wniosek „Ogólno-polskiej Konwencji Węglowej" Izba Handlowa w Katowicach zwróciła się do Ministerstwa Kolei z usilną prośbą o zniżenie taryf wyjątkowych No. 10. i 11. na przewóz węgla kamiennego o 10%, a to celem ułatwienia wysyłki węgla na Kresy wschodnie. Przy dotychczasowym poziomie taryf kolejowych węgiel na ogół nie wytrzymuje na Kresach konkurencji drzewa, wskutek czego wysyłki zmierzające do wzmożenia zbytu na obszarze wschodnich Województw nie wydają należytego rezultatu, jakkolwiek powodzenie ich byłoby w obecnej niezmiernie pożądanem, skompensowałoby to bowiem częściowo utratę rynku niemieckiego. „Ogólno-Polska Konwencja Węglowa" licząc się z postulatami wzmożenia zbytu węgla w kraju, zniżyła niedawno ceny węgla dla dzielnic wschodnich o 10%; o ile do zniżki tej dołączyłaby się redukcja taryf kolejowych, sprawa wysyłki węgla na Kresy wejść mogłaby w stadjum pomyślniejszego niż dotychczas rozwoju.

Ulgi taryfowe dla cynku i blach cynkowych.

Bawiąca w dniu 14. września br. w Katowicach wycieczka przemysłowców szwedzkich na konferencji odbytej w tutejszej Izbie Handlowej objawiła żywe zainteresowanie dla górnośląskiego cynku i blachy cynkowej. Eksportowi temu jednak stoją na przeszkodzie relatywnie wysokie koszta przewozu, co powoduje że cena dająca się osiągnąć na rynkach zagranicznych za blachy cynkowe zaledwie pokrywa koszta produkcji, podczas gdy cena za cynk surowy daje również niedostateczną nadwyżkę w stosunku do kosztów produkcji. Z uwagi na konieczność zapewnienia przemysłowi cynkowemu nowych rynków zbytu, Izba Handlowa w Katowicach zwróciła się do Ministerstwa Kolei z wnioskiem o zniżenie na przeciąg 6 miesięcy taryfy wywozowej wyjątkowej No. XX. na przewóz cynku i blachy cynkowej przez przeniesienie wyrobów cynkowych z kl. V. do kl. VIII. w relacjach między stacjami górnośląskich hut cynkowych a stacjami Gdańsk-Neufahrwasser i Gdynia.

Obowiązek o zawiadamianiu o przerwach w przewozie.

sił Komitetowi Eksploatacyjnemu Państwowej Delegat Izby Handlowej w Katowicach zgłoRady Kolejowej, który obradować będzie w pierwszych dniach października br. wniosek o wydanie zarządzenia, aby stacje Polskich Kolei Państwowych zobowiązane były do zawiadomienia nadawcy o przerwie w przewozie wagonowych przesyłek w każdym wypadku, czyli bez względu na okoliczność, czy istnieje okreźna droga dla dalszego wysłania przesyłki, czy nie. Zdarza się bowiem, iż przesyłki nie wytrzymują dodatkowego obciążenia, wobec czego dla eksporterów konieczną jest informacja co do przeszkód w przewozie nadanych transportów. Szczególnie konieczną jest ona w dobie obecnej dla eksporterów węgla, wobec bowiem trudnych warunków konkurencyjnych węgla polskiego nieodzowną jest ścisła kalkulacja i dlatego też dodatkowe obciążenie, powstałe wskutek wysłania przesyłki inną drogą, stawić może przemysł w niepomyślne położenie. Z powyższych względów eksporter powinien być w każdym wypadku zawiadomiony przez kolej o przerwie w przewozie celem zadecydowania co do obioru dalszej drogi przewozu.

O ulgi taryfowe dla kwasu siarkowego.

Skutkiem nałożonego przez Niemcy cła przywozowego w wysokości 5 Mk. od tonny na na kwas siarkowy pochodzenia polskiego, huty cynkowe, produkujące kwas siarkowy podjąć musiały intensywne starania o zdobycie nowych rynków dla tego produktu. Ponieważ z ogólnej produkcji (około 250 tonn rocznie) w kraju pozostaje tylko około 40% eksport dla tego działu przemysłu jest koniecznością; dotychczas jednak nie korzystał on z odpowiednio skonstruowanej wyjątkowej taryfy wywozowej. M. i. utrudnia to skierowanie eksportu kwasu siarkowego na rynek rumuński, co skłoniło Izbę do postawienia wniosku do Ministerstwa Kolei o wprowadzenie kwasu siarkowego do taryfy wyjątkowej według kl. G. w relacji między stacjami górnośląskich hut cynkowych a stacją Śniatyn-Załucze.

Kronika gospodarcza.

Stomiljonowy kredyt niemiecki dla Rosji. — Jak donosi „Berliner Tageblatt", pertraktacje o stomiljonowy kredyt gospodarczy dla Rosji zbliżają się ku końcowi. Pertraktacje toczone są między handlowem przedstawicielstwem Rosji z jednej a konsorcjum bankowem z Deutsche Bank na czele z drugiej strony. Udzielony kredyt jest krótkoterminowy. Część kredytu ma być spłacona już po upływie trzech miesięcy, ostatnia rata zaś po pięciu miesiącach. Rosyjskie przedstawicielstwo handlowe zabiega o dłuższe terminy rat amortyzacyjnych. Spłata nastąpi z sum uzyskanych ze sprzedaży zboża rosyjskiego.

Zjednoczenie chemicznych fabryk niemieckich z miljardowym kapitałem. „Vorwärts" donosi, że zakłady farbiarskie w Höchst, fabryki farbiarskie w Elberfeldzie, akc. tow. fabrykacji aniliny w Berlinie, chem. fabryki Griesheim Electron, chem. fabryka Weiler, Toor Meer i L. Casella w Frankfurcie, wreszcie Kalle i Co. w Bibrichu połączyły się z badeńską fabryką aniliny i sody w Ludwigshafen w jedną całość. W ten sposób największe niemieckie fabryki tworzyć będą jednolitą całość z kapitałem rezerwowym 800 miljonów, któremu odpowiada wartość przedsiębiorstw. ponad 1 miljard. Finansowe zlanie wyrazi się w jednolitej emisji akcji.

Wydzierżawienie monopolu tytuniowego i salin. Między M-stwem Skarbu a poważną grupą kapitalistów szwajcarskich toczą się od kilku tygodni rokowania, celem wydzierżawienia monopolu tytuniowego. Rokowania te w czasie najbliższym zakończone mają być pomyślnym wynikiem. Jednocześnie z drugą grupą zagraniczną rozpoczęto układy w sprawie wydzierżawienia salin.

Redaktor odpowiedzialny:
Marjan Bobrowski.
Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach,
pod zarządem Karola Koźlika.

Dewizy z dnia 8 października 1925 r.

Notowano	Warszawa 100 zł	Belgja 100 fr.	Berlin 100 mk.	Bukareszt 100 l.	Holandja 100 Gd. hol.	Londyn 1 funt. szt.	N.-York 1 dolar	Paryż 100 fr. fr.	Prage 100 kor. cz.	Wiedeń 100000 kor.	Włochy 100 lir	Zurych 100 fr. szw
Stopa dysk.	10	5½	9	6	4	5	3½	7	7	11	6	4
w Katowicach .												
„ Warszawie sprz.		26,99			241,78	29,13	6,00	27,91		89,81	24,17	116,00
„ Warszawie kup.		26,87			240,57	28,99	5,96	27,78		8439	24,05	115,43
„ Berlinie . .		18,88		30,65	169,04	20,366		19,43	12,465		16,08	81,08
„ Londynie. .	29,00	108,35	20,33		12,05		484⅝/16	104,40	163,25	34,35	120,75	25,11
„ N. Jorku . .		4,50	23,80		40,19	4,84 3/16		4,63¼	296¼	0,014	40,1	1928
„ Paryżu . .		97,20		10,85	875925	104,60	21595			306	86,55	41725
„ Pradze . .		150,25	804,25		136150	16340	36,75	155,75		478125		651,75
„ Wiedniu . .	11725-75	31,72	168,60	8,38	284,00	3431	708,35	32,82	2099		28,42	136,52
„ Zurychu . .	87 60	26,25	123,4	3,50	208,35	25117	518,5	24,02	1537½	73,15	20,83	

Firmy godne polecenia:

Ubezpieczenia

Oszczędzasz
gdy ubezpieczasz życie i mienie w najwięcej rozpowszechnionej instytucji pod byłem zaborem pruskim
Banku i Tow. Wzaj. Ubezp.
„VESTA" w Poznaniu
Oddział Katowice, ul. 3 Maja 36 a.
Telefon 1466, 730.

Aparaty elektryczne

„Elektropol"
Jan Niederliński, Katowice, ul. Słowackiego 22:
Bardzo tanio!
Przyrządy do oświetlenia w bronzie, drzewie i jedwabiu w eleganckiem wykonaniu. Aparaty do gotowania i ogrzewania, żarówki.
Reparacje elektr. przyrządów do oświetlenia, żelazek do prasowania, garnków do gotowania, aparatów do suszenia włosów, do masażu i t. d.
Biuro do usuwania przeszkód przy elektrycznem oświetleniu, sile i sygnalizacji, obciągania abażorów. 2480

Kawiarnie

Kawiarnia Astorja
Katowice, ul. Marjacka.
Pierwszorzędna Kawiarnia na Górnym Śląsku.

Meble

Spółka Stolarska T. A. w Poznaniu
Oddział Katowice
ul. 3 Maja 26, tel. 1898
poleca
kompletne urządzenia pokojowe

Towary spożywcze

DELTA Śląska fabryka czekolady i kakao.
Skład fabryczny
Katowice, ul. Mielęckiego 10.
Telefon 1043.

Biura ludowe

Najpierwsze i jedyne polskie biuro ludowe w Katowicach
wykonuje wszelkie sprawy piśmienne, sądowe, podatkowe, inwalidzkie, wypadkowe (unfalowe) sprawy rent wojennych i tłómaczenia obu języków starannie i tanio.
Jan Budniok - biuro ludowe
ul. Sobieskiego 26 Katowice ul. Sobieskiego 26 (w stronie kolei, za placem Wolności). 2479

Mleczarnie

Mleczarnia Ritschewald
Katowice, ul. Mielęckiego 8
Kefir dziennie świeży, ser szwajcarski, Edamer i tylżycki.

Salon mód

J. NOWAK
Katowice - ul. Słowackiego 8
w domu P. K. O.
Telefon nr. 1712.
Salon Mód dla Pań i Panów

Obrazy

Na Raty Długoterminowe!
Sprzedajemy obrazy święte okolicznościowe w pierwszorzędnych drogich ramach po konkurencyjnie niskich cenach. — Przyjmujemy obrazy do obramowania. Prosimy o odwiedzenie.
Biuro Komisowe, Katowice, Jagiellońska 20.

Druki prywatne

Druki wszelkiego rodzaju
dostarczy
szybko i po cenach umiarkowanych
Drukarnia Gońca Śląskiego w Katowicach,
Warszawska 58.

TROCADERO Katowice
ul. Stawowa 19. Tel. 553.
Dyr. Press
Od 1. października:
MIASKI, najlepszy komik Polski
10 VALERY, Zespół baletowy
i senzacyjny program październikowy
Dwie orkiestry!
Oryg. Trocadero Jazz-Wied. Bar-Duo.
Taniec i zabawa do 3 rano.
Bez przymusu picia wina. Ceny zniżone.
W niedzielę i święta od godz. 5 popołud. **herbatka** z atrakcją kabaretową. 2411

Hurtownia wiedeńskich ubiorów
Katowice-Zawodzie ulica Krakowska 72
Sprzedaje urzędnikom państwowym i komunalnym wszelką odzież męską i dziecinną w pierwszorzędnym wykonaniu oraz bieliznę damską i męską na raty. - Dogodne warunki.
Niskie ceny!
Proszę się o jakości i taniości towaru naocznie przekonać.

Primaziemniaki jadalne
wagonowo z natychmiastową dostawą poleca po niskich cenach
„Agraria" Leszno-Poznańskie
Zamówienia przyjmujemy codziennie przed południem 2693
w Katowicach, Polska Kuchnia, Słowackiego 14

PUDRY TWARZOWE „DERMA"
hygieniczny, liljowy, ogórkowy znane ze swej dobroci. Wszędzie do nabycia. 3845

Kupuję stare gazety i papiery
Płacę najwyższe ceny! 3799
A. Kelner, Kraków, Plac Szczepański 9.

Wyskok Karmelicki
Znak ochronny AMOL
Od lat dawnych znany i lubiany środek domowy uśmierza reumatyzm, bół głowy i t. d. jest oprócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej i do nacierania po goleniu.
Uważać na znak ochronny AMOL!
Do nabycia we wszystkich Aptekach i Drogerjach.

! Ja kupuję !
wszystkie swoje meble za gotówkę lub na raty tylko
w Domu mebli M. Chruszcz
Katowice, ul. Kościuszki 13. 1975

Wolne posady

POTRZEBNY ogrodniczek. Wiadomość: Państwowy Urz. Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30. (3796)

P. K. U. Kraków, przyjmie kilku urzędników cywilnych. Wiadomość Państwowy Urząd Pośrednictwa pracy Kraków — Podzamcze 30. (3844)

POTRZEBNI na wyjazd: 20 frezerów do wojskowej wytwórni broni: 1 hafciarka umiejąca haftować ręcznie i na maszynie; technik drogowy; drogomistrz; 200 kamieniarzy do zarządu drogowego; kucharka — gospodyni; samodzielna kucharka do 6-ciu osób. Wiadomość: Państwowy Urząd Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3810)

NA WYJAZD potrzebni: pomocnik aptekarski; — 10-ciu murarzy do budowy, — gatrowy. Wiadomość: Państw. Urząd Pośr. Pracy — Kraków Podzamcze 30. (3783)

POTRZEBA na wyjazd: 5 urzedników cywilnych do P. K. U., 2 zdolnych, inteligentnych ajentów, 5 majstrów kotłowych, 10 dozorców, 12 gotowaczy do cukrowni, 15 majstrów stacyjnych, pomocnika maszynisty drukarskiego, samodzielnego introligatora i chłopców do nauki introligatorskiej, 1 kapelę damską składającą się z 4 osób, 200 wykwalifikowanych szwelarzy, 2 ślusarzy-maszynistów, maszynisty parowozowego, 4 inwalidów-ślusarzy do narzędzi precezyjnych, 2 kreślarzy-inwalidów, 1 technika kadłubowego do warsztatów marynarki wojennej. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3836)

DO FRANCJI wyjechać mogą: 10 robotników do obrabiania śrub; 1 tracz; 1 woźnica do zwożenia kory drzewnej z lasu; 5 giserów-modelarzy stali: 10 młodych robotników w celu wyspecjalizowania się w odlewnictwie; 2 ślusarzy; 2 kotlarzy do kotłów; 2 kotlarzy do żelaza; 1 kowal; 2 ślusarzy — mechaników; 8 tkaczek do bawełny: 2 specjalnistów go pneumatycznego młota; 4 palaczy do pieców; 4 tokarzy; 4 ślusarzy; 2 odlewaczy do pieca „Martin"; 2 pomocników odlewaczy. Wiadomość: Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3784)

POTRZEBNE na wyjazd gospodyni kucharka, znająca się na gospodarstwie wiejskim; — nauczycielka do 2-ga dzieci 4—7 lat, wymagana znajomość języka francuskiego i niemieckiego oraz muzyka. Wiadomość: Państw. Urz. Pośr. Pracy — Kraków — Podzamcze 30. (3782)

Sprzedaże

MASZYNY do szycia znane „Kasprzyckiego" z aparatem do haftu. **Spłata w 12 ratach. Polecamy** tanio. The Kasprzycki Company, Warszawa, Marszałkowska 153, Chłodna 28, telefony 104—51, 113—51. Prowincja może zamawiać listownie. (3770)

Różne

OBIADY dobre i obfite zł. 1.20 od godz. 12½ do 5½ (również w abonamencie), Katowice, ulica Francuska 22 I. (2692)

SPAWACZE
na precyzyjną pracę
potrzebni
Pierwszeństwo mają ci, którzy w lotnictwie pracowali. 2694
„Samolot" Poznań-Ławica.

Posada ORGANISTY
od 1. XII. 25 r. 2896
tu wolna.
Dochody: Akcydensje (5 tys. d.), wolne pomieszkanie, budynki gospod., 3,58 ha roli i łąki. Zgloszenia do **Urzędu parafjalnego w Gorzycach Śl.**

Pianino Bechsteina
okazyjnie do sprzedania. **Skład fortepianów Helena Smolarska, Kraków, Szewska 9.** 3838

Fortepian Blüthnera
okazyjnie do sprzedania. Skład fortepianów Helena Smolarska, Kraków, Szewska 9. 3837

Lokal
nadający się na warsztat dla elektryka, ślusarza, stolarza etc. lub na skład w śródmieściu Katowic,
zaraz do wynajęcia.
Wiadomość **Ganoń, Katowice**, Jana 12 III p. 2682

Przeznaczenie.
Poznaj siebie. Kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik Psychografolog. Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. **Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napis rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia** ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania. również horoskop. ułożony przez słynne medjum M-lle Evigny. Analizę horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunastu-siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera Szkolnika zaszczycone chwalebnymi protokółami naukowych towarz. Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres **Warszawa Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik.** Piękna dwadzieścia pięć.

Centralny Zarząd Zjednoczonych Hut Królewskiej i Laury
poszukuje
dwóch referentów
jednego dla spraw podatkowych, gruntownie obeznanego pozatem z księgowością i bilansowaniem,
drugiego dla spraw celnych i taryfowych.
Gruntowna znajomość polskiego i niemieckiego języka konieczna. Em. urzędnicy odpowiednich kategorji mają pierwszeństwo. Oferty z dokładnem curriculum vitae i świadectwami do powyższ. Zarządu **Katowice**, ulica Konckiego 3. 2697

Górnośląskie Tow. strażnicze i zamykania z ogr. odp. **Centrala Katowice** ulica Teatralna 9, I. Telefon 1394
Rok założenia 1905
jedyne na Górnym Śląsku
przyjmuje 2464
fachową straż i zamykanie domów, realności i t. p.
Członkowie Związku właśc. domów i gruntów zniżoną opłatę abonamentu.

Centrala Światła
Sp. z ogr. odp.
(Licht-Centrale Ges. m. b. H.)
Katowice
ul. Warszawska 5 ulica 3-go Maja 6
Król. Huta
ul. Wolności 33 3685

Modne przybory elektryczne
Import Fabrykacja Export
Specjalne projekty dla nowych urządzeń oświetleniowych.
Reklama świetlna.
Materjał instalacyjny.